

futbol

małopolski



Henryk Kasperczak - Analiza EURO 2012 - str. 6-7

W NUMERZE:

Jubileusz arbitrów w Wadowicach
Chełmek: trzecie życie
Józef Leśniak - 65 lat z piłką
Szlachtycz o Kałuży
Akademia Mistrzów Cracovia
Platini: "najtrudniej ocenić spalonego"

KONFERENCJA SZKOLENIOWCÓW MZPN

czytaj na str. 3-4

BEZ DYŻURNEGO OPTYZMU

Kraków macocha małych klubów?

Nie zazdroszczę radnym stołeczno-królewskiego Krakowa pracy nad budżetem miasta na przyszły rok. Kraków widzą oni ogromny, tyle tylko, że możliwości finansowania rozwoju radykalnie się skurczyły. Powaga sytuacji nie spadła z nieba, na zasadzie deus ex machina, wszyscy na to solidarnie zapracowali.

Najbardziej kurczy się gospodarka, z wolna wciągana w perspektywę recesji przez jęzory kryzysu światowego. Wiele za uszami ma aktualne ekipa rządowa, systematycznie dodająca zadań samorządom, ale skąpiąca pieniędzy na ich wykonanie. Zawiniła też śmiałość drużyny prezydenta Jacka Majchrowskiego, która bezustannie parla w pochodzie inwestycyjnym, niesiona przekonaniem o niekończącej się koniunkturze, zawzięcie starająca się wykorzystać do cna fundusze europejskie.

My, ludzie sportu, sami niejedno mamy na sumieniu, to na przykład, że pozwoliliśmy wydać blisko 800 milionów złotych na de facto zbudowanie dwóch stadionów: Wisły i Cracovii, chociaż na idei wzniesienia jednego, centralnego, można było zaoszczędzić ćwierć miliarda zł i mieć bardziej pojemny obiekt.

Dziś kasa miasta stoi przed perspektywą drastycznego ograniczenia nakładów na sport dzieci i młodzieży, co w przypadku dzielnicowych klubów piłkarskich oznacza konieczność zawężenia lub

zaniechania procesów szkoleniowych. Pierwsze niepokojące sygnały o zawężeniu frontu pracy z młodzieżą widać po zjawisku wycofywania jesienią drużyn klubów krakowskich z rozgrywek. To samo zjawisko daje się zauważyć w odniesieniu do frekwencji zespołów w tradycyjnych rozgrywkach halowych, mimo systemu obniżenia przez MZPN wysokości wpisowego do turnieju dla tych klubów, które wystartowały w wiosennych biegach na Bloniach.

Przeprowadzona w trybie alarmowym mobilizacja byłych działaczy, trenerów i sympatyków zapobiegła dramatycznemu zawirowaniu w zasłużonej Grębalowiance. Nowohucki klub, z którego wyszło wielu znanych piłkarzy, m. in. Marek Zajac, stanął przed perspektywą zaprzestania działalności z powodu drastycznych niedoborów w kasie. We wszystkich krakowskich klubach dzielnicowych, poczynając od najbardziej popularnego Hutnika po świeżo objawionego żeńskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, toczy się heroiczna walka o przetrwanie. Rosną ceny mediów, wynajmu obiektów,

koszty przejazdów, nakłady na sprzęt, pomimo wsparcia rodzicielskiego, przerastają możliwości budżetowe. To raczej klasyka...

Zdarzają się i takie perturbacje, jak próby pozbawienia klubu możliwości korzystania z dobrodziejstwa posiadania własnego obiektu, co obniża koszty, gwarantuje utrzymanie optymalnej liczby ćwiczącej młodzieży. Taka sytuacja wytworzyła się w Nowej Hucie, gdzie klubowi Wanda zapragnęła wydrzeć stadion siostrzana niby spółka żużlowa o tej samej nazwie... Złożono nawet w tej sprawie wniosek do prezydenta Krakowa, tym samym grożąc eksmisją licznym grupom żaków, orlików, trampkarzy i juniorów. Z tego miejsca trudno nie wierzyć w odrzucenie wniosku, który daje priorytet spółce żużlowej, założonej wyłącznie dla stworzenia możliwości zarobkowych startów gronu poza-krakowskich zawodników, gdzie indziej w Polsce nie mających szans na zatrudnienie! Kosztem dostępu do boiska paru setkom adeptów sekcji piłkarskiej Wandy!

Piszę o wybranych epizodach niedoli finansowej małych klubów piłkarskich. Na szczęście, są one dostrzegane przez Komisję Sportu Rady Miasta Krakowa, o czym mogłem się przekonać uczestnicząc w jej obradach. Moja dość alarmistyczna wypowiedź, mająca na celu uwrażliwienie radnych na rysujące się załamanie finansowania systemu szkolenia dzieci i młodzieży, spotkała się autentycznym zrozumieniem. Przedstawiciele wszystkich frakcji politycznych w Radzie objawili w dyskusji znajomość realiów ekonomicznych klubów, dali też do zrozumienia, że powagę sytuacji w pełni doceniają. Jednocześnie przegłosowali wniosek radnego niezależnego Mirosława Gilarzkiego (dyrektora Szkoły Mistrzostwa Sportowego i członka Komisji do Spraw Kontaktów z Samorządami MZPN) o powiększenie do 4 milionów złotych pozycji budżetowej 2013 dotyczącej grantów z tytułu prowadzenia pracy z młodzieżą w klubach sportowych Krakowa. Trzymamy kciuki za szczęśliwy finał zbożnej inicjatywy!

RYSZARD NIEMIEC

Droży działacze piłkarscy,

Szanowni szkoleniowcy, arbitrzy, piłkarze oraz miłośnicy futbolu!

Spokojnych, zdrowych, radosnych świąt Bożego Narodzenia

spędzonych w serdecznym gronie rodzinnym

oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku

życzy

Zarząd Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

*Niechaj piękne Bożonarodzeniowe Świąta
niosą wszystkim nadzieje na lepsze jutro
polskiej i małopolskiej piłki nożnej.*



W polskim futbolu grudniowy czas wypełniony jest doskonaleniem trenerskich warsztatów. Szkoleniowcy uczestniczą w szkoleniach, naradach, kursokonferencjach, gdzie mają okazję uzupełnić swoją wiedzę teoretyczną i praktyczną, zapoznać się z nowymi trendami, wymienić doświadczenia, skorzystać z materiałów drukowanych, pełnych analiz i przykładów efektywnego treningu.

W sobotę, 8 grudnia br., Małopolski Związek Piłki Nożnej zorganizował doroczną konferencję szkoleniową. Jej przygotowanie i przeprowadzenie spoczęło na barkach Rady Trenerów i Wydziału Szkolenia, pp. Michała Królikowskiego i Lucjana Franczaka. Gościny udzieliła tradycyjnie Akademia Wychowania Fizycznego, zaś w przygotowaniu uczestniczyli pracownicy naukowcy i dydaktyczni Katedry Teorii i Metodyki Gier Sportowych i Rekreacyjnych - Zakładu Teorii i Metodyki Piłki Nożnej. Otwarcia kursokonferencji dokonali: Jerzy Kowalski - wiceprezes MZPN ds. organizacyjnych oraz, w imieniu AWF, prof. dr hab. Stanisław Żak.

Konferencja szkoleniowa cieszyła się dużym zainteresowaniem. W auli AWF zjawili się 590 trenerów i instruktorów. Dla każdego z uczestników MZPN przygotował broszurę mieszczącą wystąpienia prelegentów

ów, jakim był, jest i coraz bardziej będzie kurszt warsztatu trenerskiego, połączony z wysokim morale przedstawicieli tego wspaniałego

Doskonalenie trenerskiego warsztatu

zawodu, nieodłącznie związanego z funkcjami wychowawczymi. Z tej konferencji - drodzy Koledzy - powinniście wyjść wzmocnieni nie tylko dawką nowych refleksji meto-

się przyczyną poszukiwania coraz to nowych rozwiązań w różnych płaszczyznach procesu szkolenia graczy piłki nożnej. Dąży się więc do wzbogacenia treści treningowych o nowe metody, formy czy też wprowadza efektywniejszą organizację zajęć szkoleniowych. W aspekcie tym szeroki zakres poszukiwania istnieje w procesie nauczania gry, w których sprawne działania zawodników na grze oparte są nie tylko na uaktywnianiu sfery fizycznej i ruchowej gracza, ale przede wszystkim na mentalizacji jego działań. Mentalizacja gry jest istotą jej skuteczności,



Jerzy Kowalski

lub podświadomie dokonują wyboru celów i sposobów ich realizacji w zależności od posiadanej dyspozycyjnej i sytuacyjnej możliwości działania. Głównym celem gry sportowej jest wykazanie czasowej przewagi nad przeciwnikiem zgodnie z przyjętymi regułami. Cel ten osiągnięty jest przez realizację celów pośrednich w ofensywie i defensywie".

dokończenie na str. 4 >>>



Od lewej: Stanisław Żak, Henryk Kasperczak, Lucjan Franczak, Henryk Duda.

tów konferencji oraz szczegóły treningowych pokazów. We wstępie, autorstwa red. Ryszarda Niemca, prezes MZPN napisał: „Pozwalam sobie wyrazić przekonanie, że środowisko polskich trenerów w pełni gwarantuje efektywność swoich warsztatów pod względem poznawczym, metodycznym i wychowawczym, bez uciekania się do tak modnej tendencji posilkowania się trenerami zagranicznymi. (...) Wierzę, że nadchodzący szybkimi krokami kryzys gospodarczy w naszym kraju, jakkolwiek niekorzystny dla wszystkich dziedzin życia, akurat w piłkarstwie budzi alternatywną ścieżkę robienia postępu w szkoleniu zespo-

lanych, ale i zastrzykiem idei, w myśl której od wyników waszej twórczej pracy zależeć będzie coraz więcej!

Kreatywne szkolenie

Konferencję szkoleniową otworzył wystąpienie trenera Henryka Kasperczaka - analiza EURO 2012 (główne tezy wystąpienia drukujemy na łamach „Futbolu Małopolski”). Następnie dr. hab. prof. Henryk Duda przedstawił wykład zatytułowany „Intelektualizacja jako wymóg kreatywnego szkolenia we współczesnej piłce nożnej”. Główne tezy wykładu brzmiały: Wzrastający poziom osiągnięć sportowych staje

Program III Kursokonferencji MZPN

5 stycznia 2013 r. godz. 9:30 Com-Com Zone

09.30-10.00 Rejestracja uczestników

10.00-10.15 Otwarcie Konferencji

Część teoretyczna

10.15-11.00 „System szkolenia w Niemczech”, „Program wspierania talentów w Niemczech” Wykładowcy: Tomasz Zabielski i Robert Graf

11.00-11.30 Kalendarz Grassroots 2013 (Tomasz Zabielski)

11.30-12.00 „Model funkcjonowania młodzieżowej reprezentacji Polski na przykładzie rocznika 1995” Wykładowca: Marcin Dorna

12.00-12.30 Przerwa

Zajęcia praktyczne

12.30-13.45 „Szkolenie ruchu zorientowane na piłkę nożną - łatwe zadania z piłką”

Prowadzący: Rafał Kotula (zajęcia z grupą przedszkolaków 4-6 lat)

13.50-14.35 „Drybling - nauka i zastosowanie w małych grach”

Prowadzący: Dariusz Gęsiar (zajęcia z grupą młodzików)

14.40-15.25 „Środki treningowe stosowane w pracy z reprezentacją Polski”

Prowadzący: Marcin Dorna (zajęcia z grupą juniorów młodszych)

15.25-15.30 Podsumowanie Konferencji

15.30-16.00 Wydawanie certyfikatów i materiałów szkoleniowych



W drugim rzędzie, od lewej: Piotr Kocqb, Stanisław Jamróz, Marek Kusto.

Doskonalenie trenerskiego warsztatu

dokończenie ze str. 3 >>>

Z juniorów do seniorów

W broszurze wydanej przez MZPN dla uczestników konferencji pomieszczono także wykład dr Joanny Basiaga-Pasternak z Zakładu Psychologii AWF w Krakowie pt.: „Z piłki juniorskiej do seniorskiej, czyli trudności młodego piłkarza w perspektywie psychologicznej”, w którym autorka mierzy się z problemem przejścia młodego piłkarza do dorosłego futbolu. Oto fragmenty artykułu dr Basiagi-Pasternak: „Gra w seniorach to zupełnie coś innego niż juniorzy. Nie zdawałem sobie sprawy z tej różnicy”. Wiele razy tego typu słowa słyszałam od młodych zawodników, którzy stawali pierwsze kroki w drużynach seniorskich. Jest to niewątpliwie ogromna zmiana dla każdego piłkarza - dla jednych w wieku lat 19, dla niektórych nawet wcześniej. Skąd zatem wielu graczy odbiera taką sytuację - w końcu wyczekiwana, nobilitująca - jako trudną? (...) Obok oczywistych różnic związanych z brakiem doświadczenia, warto zwrócić uwagę też na inne uwarunkowania trudności - szczególnie te natury psychologicznej. Wiek 18-19 lat to okres wyjątkowo trudny. Z jednej strony taka osoba jest traktowana jako dorosła, z drugiej zaś strony jako nie znająca życia, niedojrzała. Bo i przeciętny 19-latek dojrzały psychicznie jeszcze nie jest. Według różnych klasycznych kryteriów

okres 18-19 lat nazywany jest okresem dorastania, adolescencji. Tak zwana „wczesna dorosłość” rozpoczyna się dopiero od 20. roku życia. (...) Zwykle już pierwszy kontakt z piłką seniorską bardzo szybko weryfikuje poglądy młodych graczy na temat ich przekonania co do swoich umiejętności. Często chwaleni przez trenerów z okresu juniorskiego, spodziewający się „kolejki menedżerów” (wokół których też krąży mity w środowisku młodych piłkarzy) i propozycji od klubów ekstraklasowych, zderzają się z rzeczywistością. (...) Ta konfrontacja z rzeczywistością owocuje niejednokrotnie frustracją, ale też i istotnymi decyzjami (...) Każdy młody zawodnik posiada swoje umiejętności (oczywiście ich



poziom może być różny), ale to czy będzie w stanie je zaprezentować i rozwijać zależy też o wspierającej postawy trenera, który może pomóc mu w przetrwaniu tej najtrudniejszej pierwszej rundy czy sezonu.

Pokazy, demonstracje...

Po części teoretycznej małopolscy szkoleniowcy uczestniczyli w zajęciach praktycznych.

Dr Zbigniew Witkowski z krakowskiego AWF, trener reprezentacji Polski kobiet U-17, omówił i demonstrował skuteczny element współczesnego futbolu: „tatykę atakowania w bocznych sektorach boiska”.

Następnie trenerzy: Dariusz Bijak i Maciej Antkiewicz z SMS

taktycznych”, w którym wystąpili juniorzy starsi (rocznik '95), uczniowie szkoły piłkarskiej mieszczącej się przy ul. Szablowskiego w Krakowie.

Pokazy zakończył demonstracja: „Doskonalenia elementów technicznych i taktycznych w grze bramkarza ze szczególnym uwzględnieniem wprowadzenia piłki do gry nogą i ręką” przygotowana przez Piotra Wrześniaka i Marcina Chmurę z Akademii Bramkarskiej w Krakowie.

III Kursokonferencja „Szkolenie Dzieci i Młodzieży”

Dorocznym zwyczajem w pierwszej dekadzie stycznia Małopolski Związek Piłki Nożnej zorganizuje w



Lucjan Franczak i Henryk Duda.

w Krakowie przedstawili trening zatytułowany: „Kształtowanie wytrzymałości specjalnej i doskonalenie umiejętności utrzymania się przy piłce w małych grach

Krakowie III Kursokonferencję Trenerów, Instruktorów i Animatorów poświęconą szkoleniu dzieci i młodzieży. Tegoroczne spotkanie szkoleniowców zaplanowano na sobotę 5 stycznia 2013, w godz. 9.30-16.00. w hali Com-Com-Zone w Krakowie przy ul. Ptaszyckiego 6. Tematem przewodnim spotkania uczyniono porównanie doświadczeń polskich i niemieckich w pracy z najmłodszymi.

Organizatorom udało się skompletować kompetentne grono prelegentów. Wśród wykładowców będą m. in. Marcin Dorna, trener piłkarskiej reprezentacji Polski U-17, która zdobyła brązowy medal na ME oraz Tomasz Zabielski, koordynator programu UEFA Grassroots w Polsce oraz Dariusz Gęsiar - srebrny medalista z Barcelony, szkoleniowiec związany z Ruchem Chorzów.

(IN)



Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

WYDAWCA:

Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74, tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00, strona internetowa www.mzpnkrakow.pl, e-mail: biuro@mzpnkrakow.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Jerzy Cierpiatka (501 587 932) sekretarz redakcji
Jerzy Nagawiecki (501 682 339) redaktor naczelny

SKŁAD:

Centrum Poligraficzno-Reklamowe OMEGA-ART Paweł Martyka, Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz www.omega-art.com.pl

DRUK:

WIE-DRUK II
Monika Wróblewska
ul. Piastowska 29
42-500 Będzin
tel. (32) 793-66-29
tel./fax (32) 267-05-35

Nakład 1500 egz.
Czasopismo bezpłatne.

Oddano do druku 17 grudnia 2012

Z życia MZPN



Prezydium Zarządu 29 listopada 2012

- W poczet członków MZPN przyjęto nowo powstały Klub Sportowy Szczygłowianka.
- Trener Koordynator MZPN, Lucjan Franczak przedstawił analizę rozgrywek młodzieżowych po rundzie jesiennej sezonu 2012/2013. Poinformował, że do finałów makroregionalnych z Małopolski w kategorii junior starszy awansowały drużyny Cracovii oraz Sandecji, natomiast w kategorii junior młodszy zespołu Sandecji oraz Wisły.
- Lucjan Franczak kolejno przedstawił informację dotyczącą rozgrywek młodzieżowych reprezentacji wojewódzkich: Pucharze im. Kazimierza Górskiego (rocznik 2000), Pucharze im. Wacława Kuchara (rocznik 1999), Pucharze im. Jerzego Michałowicza (rocznik 1998) i w Pucharze im. Kazimierza Deyny (rocznik 1997). Prognozy przed rundą wiosenną są optymistyczne.

Po wysłuchaniu raportu prezesa MZPN, red. Ryszard Niemiec zobligował Wydział Szkolenia MZPN do złożenia pisemnych gratulacji klubom awansującym drużyn do finałów makroregionalnych, z podkreśleniem wagi odpowiedzialności jaka na nich spoczywa w ramach reprezentowania regionu Małopolski w walce o Mistrzostwo Polski w kolejnej rundzie rozgrywkowej.

Zobligowano dyr. Michała Królikowskiego, aby na kolejnym posiedzeniu Prezydium Zarządu MZPN przedstawił losy sportowe absolwentów WOŚSM w Krakowie-Nowej Hucie, która działa już od czterech lat.

Wiceprezes MZPN, Zdzisław Kapka poinformował, że szczegółowe informacje dotyczące planu przygotowań reprezentacji Regions' Cup zostaną przedstawione na kolejnym posiedzeniu Prezydium Zarządu MZPN.

Dokona tego Jerzy Kowalik, rekomendowany przez Radę Trenerów na nowego trenera reprezentacji Małopolski.

Zatwierdzono nagrody za okres jesienno-sezonu 2012/2013 dla trenerów i kierowników reprezentacji młodzieżowych: Reprezentacja r. 2000 (Łukasz Szweczyk, Marcin Pasione, Maciej Zysek); Reprezentacja r. 1999 (Marek Górecki, Jerzy Płonka, Dariusz Iwanowski); Reprezentacja r. 1998 (Leszek Bednarski, Łukasz Terlecki, Jerzy Stokłosa; Reprezentacja r. 1997 (Grzegorz Dąbrowski, Krystian Pać, Wiesław Gawlik).

Zatwierdzono preliminarze kosztów: rozgrywek halowych trampkarzy, młodzików, orlików i żaków na obiektach Com-Com Zone; rozgrywek halowych Mistrzostw Krakowa Juniorów na obiektach Cracovii; rozgrywek halowych juniorów PPN Kraków na obiektach Wandy; konsultacji rocznika 2000 na obiektach Com Com Zone; konsultacji rocznika 1998 na obiektach Wandy; Halowych Mistrzostw Małopolski seniork i juniorek młodszych; Konferencji Trenersko-Instruktorskiej MZPN na AWF

Przyznano stosowną kwotę dla reprezentacji sędziów MZPN (udział w Halowych Mistrzostwach Polski Sędziów)

Zobligowano władze PPN Kraków do przekazania informacji dotyczącej niepokojącej sytuacji w Grębalowiance Kraków. Ponadto zobligował władze Związku do kontaktów z Bronowickim Kraków i Clavią Świętniki Górne (dewastacje boisk).

Prezes MZPN przekazał informację ze spotkania z przedstawicielami Komisji Sportu Rady Miasta Krakowa, na którym poruszana była sprawa dotacji dla klubów na rok 2013. Radni mają podjąć starania w kierunku zwiększenia planowanych środków do kwoty ok. 4 mln zł.

Z żałobnej karty

+ Zbigniew Jabłoński

W wieku 79 lat zmarł 20 listopada br. były prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej, Zbigniew Jabłoński. Funkcję tę sprawował od 13 października 1986 do 10 czerwca 1989. Członkiem zarządu PZPN był od 1972 (m. in. na stanowisku wiceprezesa), zaś na jego czele stanął po rezygnacji Edwarda Brzostowskiego, krótko po meksykańskim mundialu. Ostatnio był przewodniczącym Klubu Seniora w PZPN.

Zbigniew Jabłoński był absolwentem wydziału dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1956-1991 był pracownikiem resortu spraw wewnętrznych (m.in. pełnił funkcję komendanta wojewódzkiego i miejskiego Milicji Obywatelskiej w Krakowie, w latach 1972-1981).

Właśnie wtedy był prezesem ówczesnego Gwardyjskiego Towarzystwa Sportowego Wisła Kraków. Pod jego wodzą „Biała Gwiazda” osiągnęła rozkwit: mistrzostwo Polski po 28-letniej

przerwie zdobyli piłkarze (1978), w ścisłej krajowej czołówce były też koszykarki, koszykarze i siatkarki krakowskiego klubu.

+ Andrzej Szwed

Był zasłużonym działaczem Strażaka Kokotów, niedawno wybranym na prezesa klubu na szóstą kadencję. Za jego kadencji Strażak osiągnął największy sukces, jakim był awans do V ligi w 1998. Andrzej Szwed poprowadził do budowy oświetlenia wokół boiska oraz remontu murawy w latach 2009-2010.

Był także członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Kokotowie, wieloletnim członkiem Rady Sołeckiej Kokotowa oraz członkiem Powiatowego Cechu Rzemieślników i Przedsiębiorców w Wieliczce.

Zmarł nagle 9 grudnia 2012.

Cześć Ich Pamięci

Dziś ciąg dalszy analizy EURO dokonanej przez Henryka Kasperczaka. Po elicie Starego Kontynentu teraz bierze znakomity trener pod lupę start białoczerwonych. Wiązano z nim duże nadzieje, a oczekiwanie nadzwyczajnych doznań podczas europejskiego championatu udzieliło się powszechnie po losowaniu finałowych grup. Rzeczywistość, zamiast być piękna, zaskrzeczała. Dlaczego? Oto garść spostrzeżeń Henryka Kasperczaka.

Zasadne przypuszczenia

Nas, Polaków, martwi fakt, że wciąż nie mamy reprezentacji na miarę oczekiwań. Nie ma się co czarować, brak awansu do strefy ćwierćfinałowej został powszechnie potraktowany jako wielka porażka. I słusznie, bo sprawy trzeba nazywać po imieniu. Liczyliśmy na sukces, zatem jesteśmy zawiedzeni. A swoją drogą z doświadczenia wiem, że gdyby ta nasza polska drużyna zakwalifikowała się do dalszej fazy, to doza entuzjazmu byłaby nieproporcjonalnie większa. Nie mówiąc już o sukcesie czysto sportowym, samym w sobie.

Czy mieliśmy drużynę, którą było stać na ten awans? I to w grupie, którą zaraz po losowaniu finałów określano mianem grupy najłatwiejszej? Przebieg turnieju potwierdził zasadność takich przypuszczeń. Zarówno Czesi (po przegranej z Portugalią), jak i Grecy (nie sprostali Niemcom) zakończyli start w imprezie już na fazie ćwierćfinałowej. To jasno określa, że najważniejsze karty rozdawano gdzie indziej i przez inne drużyny.

Preferencje dla zachowawczej gry

Wracam do Polaków, poprzez stwierdzenie oczywistości: nie można liczyć na awans, kiedy nie wygrywa się ani jednego meczu. Dwa remisy, „podsumowane” porażką we Wrocławiu z Czechami, to bilans jednoznacznie niekorzystny. A jednocześnie określenie niskiego poziomu, jaki zaprezentowała polska reprezentacja. Głównym jej założeniem było preferowanie gry defensywnej, zachowawczej. Nie został całkowicie wykorzystany potencjał drzemący w zespole. Powinien on, czego niestety nie robił, podejmować próby gry ofensywnej i skutecznej. Tego wyraźnie zabrakło, czego dowodem zaledwie dwa strzelone gole. Swoją drogą, bardzo efektowne. Najpierw zdobył bramkę głową Lewandowski, przeciwko Rosjanom pięknym strzałem z dystansu popisał się Kuba Błaszczykowski. Natomiast straciliśmy trzy bramki, równo po jednej w każdym meczu. To też nie było budujące.

Były poważne problemy z odpowiednio szybkim reagowaniem na rozwój wydarzeń. Klasycznym przykładem to, co nastąpiło w przerwie meczu z Czechami. Oni natychmiast zrewidowali swą przedmeczową taktykę, wedle niby nie musieli wygrać spotkania z Polakami, skoro mieli nad nami

punktową przewagę. Kiedy jednak dowiedzieli się, że Grecy prowadzą w Warszawie z Rosjanami, od pierwszej minuty po przerwie pokazali zupełnie inne oblicze. Byli jak najbardziej zainteresowani zdobyciem kompletu punktów, a nie tylko jednego. U nas tej woli zwycięstwa, determinacji nie dostrzegłem. I jeszcze słówko o mentalności. Czesi znajdowali się po premierze EURO w niepomiernej trudniejszej pozycji od nas. Zaczęli od wysokiej, aż trzybramkowej porażki z Rosjanami. Ponadto stracili piłkarza absolutnie pierwszoplanowego, Tomasza Rosicky'ego. A jednak powalczyli o pełną pulę, i to skutecznie. Podobnie zresztą miała się sprawa z Grekami. Im prawie nikt nie dawał szans w boju ze „Sborną”, tymczasem umieli wzniesić się na wyżyny i osiągnąć duży sukces.

Różne oblicza minimalizmu

Postawę polskiej reprezentacji cechował pod tym względem minimalizm. Zresztą mierzony różnymi kryteriami. Podczas premiery z Grekami były wszystkie dane, aby świetnie wystartować

że i tak nie otrzymają szansy. A taki sztywny podział na „lepszych” i „gorszych” zawsze źle wpływa na rywalizację w zespole.

Zabrakło świadomej kontroli

Inna sprawa to problemy z właściwym przygotowaniem fizycznym do EURO. Sądzę, że zaistniały różnice zdań między specjalnie wziętą pod broń grupą zagranicznych speców a polskim sztabem szkoleniowym. Było dużo nowości, sporo na przykład pracowano z gumami. Nie mam pewności, czy to był dobry wybór i czy intensywność zajęć prowadzonych przez ekipę amerykańską była poddawana świadomej kontroli. A tym bardziej nadzorowi.

Chyba nie było dobrym pomysłem to, że nie wszyscy kadrowicze w tym samym czasie pojawili się na zgrupowaniu. A wiem z autopsji, że właśnie w takich chwilach rodzi się więź w drużynie, to bardzo ważne. Kwestią o kluczowym znaczeniu było to, co przez ostatni miesiąc dzielący od EURO powinni robić trzej gracze Borussii Dortmund: Piszczek, Błaszczykowski i

EURO 2012 oczami Henryka Kasperczaka (2)

Polskie marzenia i rzeczywistość

Lewandowski. Warto pamiętać, że po wyczerpującym sezonie zakończonym zdobyciem tytułu mistrzów Niemiec czekał ich jeszcze, zresztą jakże spektakularny, występ przeciwko Bayernowi Monachium w finale Pucharu Niemiec. Znajdowali się wówczas w apogeum formy. Ale to było kilka tygodni przed startem EURO. Zatem: jaką wybrać drogę, aby drużyna narodowa w pełni wykorzystwała potencjał tkwiący w dortmundzkim tercecie? No i proporcji. Chcąc myśleć o sukcesie, trzeba mieć w drużynie osiem silnych ogniw i trzy słabsze. Tak z grubsza. Ale nie odwrotnie, co zdaje się było założeniem przyjętym a priori. Było to błędne założenie.

Warunek konieczny

Technika... Na moment odejdę od przebiegu EURO, ale tylko pozornie. Oglądaliśmy niedawno w Gdańsku mecz Polski z Urugwajem, wyraźnie przegrany 1-3. Otóż zawsze stoję na stanowisku, że można perfekcyjnie opracować strategię taktyczną, detalicznie rozpisując poszczególne role, ale tylko pod warunkiem, że trener ma do dyspozycji zawodników o wysokim poziomie technicznym. Zwłaszcza pod względem sztuki utrzymywania się przy piłce. Inaczej będą to tylko zapisy czysto papierowe, lecz bez możliwości ich zrealizowania na boisku. Finały EURO unaocznili ponad wszelką wątpliwość, a i potwierdziły starą prawdę, iż bez spełnienia tego warunku absolutnie nie ma o czym gadać. Elita Europy nie ma z tym żadnych kłopotów, w przeciwieństwie do naszej reprezentacji.



Plecy Lewandowskiego

Niewątpliwie brakowało jej kreatywności. Czyli myśli konstruowania czegoś istotnego, o jakiejś wartości. Dominowała gra w wolnym tempie, zabrakło dobrego wyjścia z piłką. Za dużo było przypadkowości, nie graliśmy tego, co wcześniej powinno być wyuczone. Indywidualnie odniosę się do postawy Lewandowskiego. Tego samego gracza, ale jakże różnego w Borussii i w reprezentacji. Otóż w reprezentacji ustawienie gry „pod Lewandowskiego” odbywa się zazwyczaj wtedy, kiedy znajduje się on plecami do bramki przeciwnika. To nic nie da, Lewandowski musi być zdecydowanie częściej ustawiany przodem do bramki. Czyli nasza reakcja gry nie była dobra. Brakowało prostopadłych podań właśnie do Lewandowskiego, czasem „za koltierz” obrońcom rywali, względnie skrzydłami. Tymczasem lewa strona u nas niemal w ogóle nie funkcjonowała. A i z prawą flanką wcale nie było za wesoło.

Dużo znaków zapytania

Nie mnie oceniać, jaka atmosfera panowała w drużynie. I jakie były relacje między zawodnikami a selekcjonerem. Sam jestem trenerem i nigdy nie roztrząsam publicznie takich tematów. Ale też nie ma się co czarować, że selekcjoner nie popełnił błędów. W moim przekonaniu to niewątpliwie miało miejsce, zwłaszcza jeśli chodzi o tzw. coaching, czyli prowadzenie drużyny podczas meczów. Wówczas pojawiała się dużo znaków zapytania. Choćby co do linii niejako programowej: jaki jest nasz cel? Czy gramy o bezpieczny remis, czy też zaryzykujemy i powalczymy o zwycięstwo. Szkoda, bo były możliwości podjęcia takiego ryzyka. Niestety, i poczynione zmiany nie odniosły pozytywnych skutków, i mocniejszego naciśnięcia na pedał gazu też nie widzieliśmy.

Skutkiem było duże rozczarowanie sportowe, w całkowitej opozycji do organizacyjnej strony zagadnienia pod tytułem „Polska a finały EURO 2012”.

Wysłuchali:
JERZY CIERPIATKA
JERZY NAGAWIECKI

Tłumienie entuzjazmu

LKS Victoria z Porąbki Uszewskiej, to klub solidnie osadzony w brzeskim Podokręgu. Mimo, że powstał dopiero przed 40 laty, a więc jest jednym z młodszych wiejskich klubów, ponad połowę tego okresu spędził w rozgrywkach A-klasy. Po 22 latach nieprzerwanej gry w tej podstawowej dla wiejskich klubów klasie rozgrywek w 2010 został zdegradowany do klasy B. Przed rokiem do awansu zabrakło jednego punktu. Teraz, po zakończeniu rundy jesiennej, Victoria zajmuje trzecią lokatę w tabeli. Drużynę przed rokiem objął Józef Migda, który jest żywą legendą tego klubu. Ma obecnie 52 lata, jeszcze dwa lata temu był czynnym zawodnikiem. Najpierw grał na pozycji napastnika, a gdy lat przybyło został obrońcą. Taki Stanley Matthews z Porąbki Uszewskiej...

Victoria prowadzi obecnie trzy grupy wiekowe - trampkarzy, juniorów starszych i seniorów. W sumie gra tu około 70 zawodników. Podobnie jak w wielu innych wiejskich klubach i tu są problemy z konsolidacją zespołu. Sytuacja układa się stosunkowo dobrze do szczebla juniorskiego, bo piłkarzami są przeważnie uczniowie. Ale po maturze piłkarze albo wyjeżdżają na studia i przyjeżdżają na co trzeci mecz, albo podla-

pują jakąś pracę i jest jeszcze gorzej, bo pracodawcy rzadko są sympatykami piłki i nie chcą sympatykom piłki i nie chcą zwalniać piłkarzy nie tylko na treningi, ale i na mecze.

Obiektywnie rzecz biorąc, pełniący obowiązki szefa klubu wiceprezes Victorii Kazimierz Sady (prezes Ryszard Wójtowicz podał się do dymisji z powodów rodzinnych i długotrwałego pobytu poza krajem) powinien być zadowolony ze swego stanu posiadania. Przede wszystkim z bazy. Boisko w Porąbce Uszewskiej należy do najlepszych w gminie Dębno, a klubowy budynek zbudowany w latach 90. zapewnia nie tylko odpowiednie warunki sędziom, gościom i gospodarzom, ale daje też możliwość prowadzenia działalności gospodarczej. Tyle, że w myśl obowiązujących przepisów jakakolwiek działalność na rzecz klubu przynosząca dochód wymaga tak drobiazgowej dokumentacji, że rozsądniej jest zrezygnować z próby wzbogacenia klubowej kasy o kilkaset złotych niż być posądzonym o przestępstwo. Dotyczy to nie tylko sportowców, ale również strażaków i innych organizacji. Straż w Porąbce Uszewskiej od lat nie może się uporać z dobudówką remizy, klub nie może zdobyć żadnych pieniędzy na utrzymanie obiektu czy sprzęt ot chociażby przez zorganizowanie festynu czy loterii

fantowej.

- Teraz nic nie wolno... Moim marzeniem było, żeby w Porąbce powstał amfiteatr. Amfiteatr stanął i nic nie można w nim organizować. Urządzaliśmy dawniej festyny, Andrzejki, zabawy sylwestrowe. Wszyscy się dobrze bawili, a na stole stała piłka-skarbonka, do której goście wrzucali jakieś pieniądze. Nie było tego dużo, ale przecież liczyło się w naszej sytuacji, kiedy na całoroczną działalność z Urzędu Gminy otrzymujemy 22 tysiące złotych, z czego połowa idzie na odpłatne siedziwo. W Porąbce zawsze była bardzo dobra współpraca między wszystkimi organizacjami: Radą Sołecką, Strażą, Kółem Gospodyń Wiejskich. Rada Sołecka ze swoich funduszy przeznaczała każdego roku na klub jakieś kwoty. Teraz nic nie wolno, wszystko jest przestępstwem, a potencjalni sponsorzy się wykruszają. Wiąże pewne nadzieje z wyborem Zbigniewa Bońka na prezesa PZPN. Jak on nic nie zmieni w organizacji sportu od dołu do góry, to sport gminny za parę lat zaniknie - mówi Kazimierz Sady.

JERZY GAWROŃSKI



8 grudnia 2012 w Jarosławicach odbyła się uroczystość z okazji 60. lecia Kolegium Sędziów Podokręgu Piłki Nożnej w Wadowicach. Spośród licznie zaproszonych gości przybyli: Leszek Saks (KS PZPN Warszawa), Jerzy Kowalski (wiceprezes MZPN), Andrzej Sękowski (przewodniczący KS MZPN), Jerzy Chylewski (przewodniczący Komisji Rewizyjnej MZPN), Tomasz Domaradzki (przewodniczący KS Świętokrzyskiego ZPN), Bolesław Ściepura (prezes PPN Olkusz). Zarząd PPN Wadowice reprezentowali m. in. Aleksander Cimer (prezes honorowy), Henryk Sochacki (prezes) i Kazimierz Góralczyk (przewodniczący Komisji Rewizyjnej).

Pojawili się przewodniczący kolegiów sędziowskich: Piotr Musialik (Kraków), Stanisław Brożek (Nowy Sącz), Jan Pilarski (Tarnów), Krzysztof Cienkosz (Myslenice), Ryszard Frączek (Żabno), Bartłomiej Gębała (Chrzanów), Bogusław Górnik (Nowy Targ), Mariusz Krupa (Bochnia), Zbigniew Pacia (Olkusz), Sławomir Spiesz (Oświęcim), Władysław Stachura (Wieliczka), Mariusz Stolarz (Brzesko), Krzysztof Tokarczyk (Limanowa). Zaproszonymi gośćmi z terenu Beskidzkiego Związku Piłki Nożnej byli szefowie KS: Piotr Przybyła (Bielsko-Biała), Dawid Bukowczan (Żywiec), Józef Mazur (Skoczów). Najbardziej zasłużeni sędziowie zostali wyróżnieni z okazji jubileuszu przyznaniem odznaczeń PZPN, MZPN, PPN Wadowice oraz okolicznościowymi pucharami. Uroczystość miała miejsce w restauracji Old Joker.

• 7 marca 1951, przy obecności Stanisława Wetuli, Stanisława Petka i Franciszka Zadory oraz przedstawicieli trzydziestu dwóch klubów powiatu wadowickiego, powołano

Sekcję Piłki Nożnej wraz z Referatem Sędziowskim przy Powiatowym Komitecie Kultury Fizycznej i Turystyki z siedzibą w Wadowicach. Wówczas zapoczątkowano działalność późniejszego Kolegium Sędziów, które właśnie obchodziło nieco spóźniony jubileusz.

• W tym okresie przewodniczącymi PPN byli: Stanisław Petek, Roman Humpich, Eugeniusz Las,

60 lat Kolegium Sędziów w Wadowicach

Leszek Augustyniak, Ryszard Kanik, Adam Handzlik, Antoni Sordyl, Aleksander Cimer i obecnie Henryk Sochacki. Kolegium Sędziowskim zawiadywali kolejno: Stanisław Wetula (1951-63), Idzi Ćwięk (1963-69), Władysław Słowik (1969-71), Zdzisław Nizio (1971-72), Wiesław Pajk (1972-92), Marek Brańka



I (1992-99), Maciej Melzer (1999-2001), Marek Brańka I (2001-2004), Andrzej Górecki (2004-2007), Piotr Wajdzik (2007-2011), Zygmunt Sankowski (2011-2012), Marek Skrzypczak (2012 - nadal).

• Sekretarzami KS byli: Jan

przewodniczący Komisji Szkoleniowej to: Idzi Ćwięk, Józef Kozak, Jan Bulat, Marek Brańka I, Wiesław Pajk, Zdzisław Nizio, Maciej Melzer, Marek Brańka II, Andrzej Górecki i obecnie Konrad Chylewski.

• Zasłużeni działacze kultury

Dębski, Józef Kozak, Marian Michałek, Zenon Jarosz, Zygmunt Dyrz, Maciej Melzer, Paweł Szczepny, Piotr Wajdzik, Sebastian Widlarz, Ireneusz Warchał, Dawid Pajk. Obsadawcami: Stanisław Wetula, Józef Kozak, Wiesław Pajk, Zdzisław Pytel, Antoni Sordyl, Zdzisław Nizio, Jan Studnicki, Jan Zakierski, Zygmunt Sankowski, Marek Skrzypczak i aktualnie Łukasz Łasak. Zaś

fizycznej 60-lecia: Idzi Ćwięk; Jan Bulat, Wiesław Pajk; Zdzisław Kuś, Zdzisław Nizio, Józef Skowronek.

• Sędziowie zmarli w okresie 60-lecia: Stanisław Wetula, Jan Maczek, Jan Dębski, Jan Rączka, Benedykt Lorenz, Stanisław Zagół, Jan Ignatowski, Józef Skowronek (senior), Jan Kapala, Józef Polak, Władysław Porębski, Ryszard Kanik,

Jan Bizoń, Tadeusz Socha, Marian Kądziołaka, Józef Kowalczyk, Karol Bizoń, Marian Michalek, Kazimierz Bednarz, Tadeusz Dwurażny, Zdzisław Kuś, Jan Bulat, Józef Pytel, Franciszek Niesyty, Tadeusz Łubik, Tomasz Rusin, Józef Zabawa, Jan Meus, Jan Ficek, Kazimierz Wróbel, Idzi Ćwięk, Józef Kozak, Stanisław Fijałkowski.

• Sędziowie o najdłuższym stażu w KS, sięgającym powyżej trzech dekad: Zdzisław Pytel (1962), Franciszek Ochmanek (1962), Wiesław Pajk (1962), Kazimierz Grzyb (1963), Zdzisław Nizio (1964), Jan Studnicki (1967), Jan Zakierski (1967), Franciszek Byrski (1967), Zygmunt Dyrz (1967), Antoni Sordyl (1968), Tadeusz Fortuna (1969), Mieczysław Talaga (1969), Tadeusz Grygiel (1970), Jan Ochmanek (1971), Kazimierz Barcik (1975), Tadeusz Sarlej (1976), Włodzimierz Stypuła (1976), Andrzej Górecki (1977), Tadeusz Grygiel (1977), Andrzej Bujwicz (1980), Władysław Nowak (1980), Zygmunt Sankowski (1981), Ryszard Stopa (1981).

• Sędziowie-rekordziści (powyżej 1500 zawodów): Zdzisław Nizio (2412), Adam Mazanek (2168), Kazimierz Barcik (2135), Józef Skowronek (2082), Tadeusz Fortuna (2055), Wiesław Pajk (2017), Stanisław Fijałkowski (1970), Zdzisław Pytel (1953), Józef Kozak (1924), Mieczysław Talaga (1915), Zygmunt Sankowski (1832), Andrzej Bujwicz (1783), Grzegorz Talaga (1756), Jan Ochmanek (1744), Władysław Nowak (1735), Tadeusz Sarlej (1694), Franciszek Ochmanek (1661), Piotr Góral (1654), Kazimierz Grzyb (1616), Kazimierz Bednarz (1616), Jerzy Barański (1568), Jan Zakierski (1545).

• Sędziowie honorowi (aktualnie):

Kazimierz Barcik, Zygmunt Dyrz, Tadeusz Fortuna, Andrzej Górecki, Kazimierz Grzyb, Adam Kwarciak, Zdzisław Nizio, Władysław Nowak, Franciszek Ochmanek, Jan Ochmanek, Wiesław Pajk, Zdzisław Pytel, Zygmunt Sankowski, Antoni Sordyl, Jan Studnicki, Mieczysław Talaga, Jan Zakierski.

• Sędziowie zasłużeni (aktualnie): Marek Brańka I, Marek Brańka II, Andrzej Bujwicz, Piotr Góral, Adam Mazanek, Tadeusz Sarlej, Józef Starowicz, Włodzimierz Stypuła.

• Sędziowie, którzy sędziowali lub sędziują zawody najwyższych klas rozgrywkowych:

I liga (obecnie ekstraklasa, asystenci): Idzi Ćwięk, Zdzisław Pytel, Antoni Sordyl, Maciej Melzer, Sebastian Widlarz.

I liga (obecnie ekstraklasa kobiet): Aneta Szarek, Iwona Pilch.

II liga (obecnie I liga, główni): Zdzisław Podsiadło, Marek Brańka I.

II liga (obecnie I liga, asystenci): Zygmunt Sankowski, Adam Kwarciak, Paweł Szczepny, Marek Skrzypczak, Piotr Góral.

II liga: Witold Romanowski.

III liga: Zdzisław Nizio, Antoni Sordyl, Andrzej Górecki, Marek Brańka II, Kazimierz Kozik, Zbigniew Miś, Maciej Melzer, Jerzy Pajk, Sebastian Widlarz, Dawid Pajk.

• Aktywnością sędziowską wykazywały się również niewiasty: Iwona Pilch, Małgorzata Sitarz, Aneta Szarek, Ewa Zalewska, Marta Zalewska.

• Autorzy okolicznościowych monografii poświęconych działalności Kolegium Sędziowskiego w Wadowicach: Jan Bulat (50-lecie) i Antoni Sordyl (60-lecie).

JC, ZS



Słowacy najlepsi, Harnasie Tymbark na podium

Słowacki zespół FAM Poprad wygrał halowy turniej młodzików Bronowianka Cup, rozegrany w hali w krakowskich Bronowicach. W rywalizacji wzięło udział 10 drużyn młodzików (rocznik 2001 i młodszy). W finale zwycięzcy pokonali Odrę Opole, trzecie miejsce dla Harnasiów z Tymbarku.

Najpierw walczone w grupowych eliminacjach, a w dalszej rywalizacji o miejsca. W finale FAM Poprad pokonał Odrę Opole 3-0. W meczu o 3. miejsce Harnasie Tymbark wygrali 2-0 z Cracovią. Gospodarz turnieju, Bronowianka, zajęła 7. miejsce.

- Harnasie Tymbark 0-0, Cracovia - SF Staniątki 2-0, Wawel - AF Silent 0-0, Wawel - Harnasie 0-0, SF Staniątki - AF Silent 0-0, Cracovia - Harnasie 0-2, Wawel - SF Staniątki 5-1.

1. Harnasie	4	8	4-0
2. Cracovia	4	7	5-1
3. Wawel	4	5	6-4
4. AF Silent	4	4	0-0
5. SF Staniątki	4	1	1-9

FAZA PUCHAROWA

• Bronowianka - Silent 1-1 (w karnych 1-2), Wawel - AS Progres 2-0, Odra - Cracovia 0-0 (w karnych 2-1), Harnasie - FAM Poprad 0-2.

O 9. miejsce:
Okocimski - SF Staniątki 3-0

O 7. miejsce:
Bronowianka - AS Progres 1-1 (w karnych 1-0)

O 5. miejsce: Silent - Wawel 1-1 (w karnych 2-1)

O 3. miejsce:
Harnasie - Cracovia 2-0

O 1. miejsce:
FAM Poprad - Odra 3-0

GUPA A

• Bronowianka Kraków - AS Progres 0-0, Odra Opole - Okocimski Brzesko 2-0, FAM Poprad - AS Progres 0-0, Bronowianka - Odra 1-2, Okocimski - FAM Poprad 0-1, AS Progres - Odra 1-0, Bronowianka - Okocimski 1-0, Odra - FAM Poprad 0-0, AS Progres - Okocimski 1-2, Bronowianka - FAM Poprad 1-1.

1. Odra	4	7	4-2
2. FAM Poprad	4	6	2-1
3. Bronowianka	4	5	3-3
4. Progres	4	5	2-2
5. Okocimski	4	3	2-5

GRUPA B

• Cracovia - Wawel Kraków 3-1, AF Silent Dąbrowa Górnicza



ST
fot. Marcin Strzyżewski, bronowianka.pl

Chełmek przeżywa czas prosperity. Rozwija się, pięknieje z dnia na dzień. W gminie nad Przemszą modna fraza „zrównoważony rozwój” urzeczywistnia się. W konsensusie, zgodnie z rozwojową strategią, miasto otrzymuje nowy wygląd. Jego ważną składową - sportowy kompleks. Okazuje się, że u progu XXI wieku nadal aktualne są idee Tomasza Baty, który z górą 80 lat temu nadał niewielkiej miejscowości powiatu chrzanowskiego mocny impuls rozwojowy. Bata, Czech światły, człowiek nowoczesny, pochłonięty ideami kapitalizmu z ludzką twarzą, zaszczerpił w Chełmku sposób myślenia o małej ojczyźnie, w którym drzemie rewitalizująca moc.

Pierwsze życie

Wprawdzie historycy wywodzą istnienie Chełmka od XV stulecia, ale tak naprawdę do 1931 było tu cicho, spokojnie, biednie i banalnie. Kluczowym momentem w dziejach Chełmka okazała się decyzja Baty o lokalizacji nad Przemszą fabryki obuwia. Czeski bogacz w krótkim czasie potrafił stworzyć prężny zakład produkcyjny, a obok niego nowoczesne osiedle mieszkaniowe wraz z infrastrukturą: stolówką, lecznicą, domem kultury, przedszkolem, szkołą przyzakładową i obiektami sportowymi (boiskiem, basenem, kortami tenisowymi i skocznią narciarską). Do fabryki Baty, w której tydzień pracy wynosił 40 godzin (sic!), zaczęli ściągać pracownicy z dalszej i bliższej okolicy przynajmniej nadzieją dobrych zarobków. Wśród nich wielu ogarniętych sportową pasją. Zamieszkawszy w Chełmku, wolny od pracy czas spędzali na boisku.

Klub sportowy Chełmek powstał w 1932. Już w szóstym roku działalności okazał się być organizacją prężną i atrakcyjną. W tygodniku „Echo Chełmka”, gazecie ukazującej się od 1934, znajdujemy sprawozdanie z działalności klubu złożone Zarządowi 22 sierpnia 1938. Oto jego fragmenty:

„Działalność sekcji piłkarskiej K. S. Z. S. I drużyna rozegrała 2 rundy mistrzostw o mistrzostwo ligi okręgowej krakowskiej. Rozegrano zawodów 23, zdobywając mistrzostwo obu rund, zyskanych punktów 36, straconych 10. (...)

Drużyna grała w składzie: Kurek, Mazur, Guzda, Kramer, Haliszka, Adamczyk, Bellok, Opych, Bator, Ryszard Zatorski (grał jeszcze w 1956...), Ernest Woźniak (identycznie), Osiecki, Czajor, Nowak, oprócz wymienionych brali udział: Babrat, Pasker, Kubeczka, Mendela i Erlich. (...)

Najładniejsze spotkanie zostało rozegrane z Garbarnią, wygrane przez Chełmek 2-0. Naj-

gorszy mecz z Koroną, „dzięki” brutalnej grze tej ostatniej. Niepotrzebnie przegrane wysoko z Garbarnią 0-6 i z Z. T. S. Hakoah Będzin 1-2. Największe zwycięstwo nad Nadwiślanem 7-0. Stuprocentowym zawodnikiem był Bellok E.”

W kolejnym wydaniu „Echa Chełmka” przedstawiono charakterystykę gry ówczesnej drużyny: „Bramkarz Kurek, to kilkakrotny reprezentant Polski. Gracz ten w koszulce z godłem Państwa na piersiach nigdy pokładanych w nim nadziei nie zawodził, dziś przedstawia zawodnika o dużej rutynie, daje się jednak niepotrzebnie unosić nerwom. Obrońcy: Guzda i Kramer, wzrostem i umiejętnościami swoimi stanowią dla siebie klasę. Środkowy Adamczyk na tą pozycję z jego obecną kondycją absolutnie się nie nadaje. Atak, w którym prym - mimo swego wieku wodzi Bator - gra za miękko. Nowopozyskany środkowy napastnik z Policji K. S. Katowice, na to stanowisko na razie się - naszym zdaniem - nie nadaje. Może po wyczuciu w grze swych współpartnerów podciągnie się do takiego poziomu, jaki reprezentować powinien środkowy napastnik drużyny Ligi Okręgowej.”

W klubowych annałach z tego okresu zapisano, że akces do Chełmka zgłosił także Ernest Wilimowski, strzelec czterech goli dla Polski w spotkaniu z Brazylią podczas Mundialu 1938 we Francji, jednak klub jego propozycję odrzucił.

Drugie życie

Dynamizm młodej społeczności Chełmka, tak widoczny w latach trzydziestych XX stulecia, nie osłabił po II wojnie światowej. Po 1945 sport odradzał się równie szybko co produkcja butów. W 1947 Polska Spółka Obuwia „Bata” S.A. została upaństwowiona.



W 1948 Chełmek zdobył mistrzostwo klasy A i otrzymał prawo gry w turnieju kwalifikującym do rozgrywek centralnych. W II lidze państwowej występował do momentu reorganizacji w 1952. Największe sukcesy klubu przypadły na lata 1955 i 1956. Futbolowa drużyna awansowała do II ligi oraz 1/8 finału Pucharu Polski, w którym rozegrała najważniejszy w swej historii mecz z CWKS-em (Legią) w Warszawie, przegrywając po wyrównanym przebiegu 1-2. Po dobrym występie w stolicy

Wyspa Chełmek

Trzecie życie

zespół wygrał rozgrywki ligi okręgowej i powrócił do II ligi. Niestety tylko na jeden sezon. Niemniej, KS Chełmek w kolejnych sezonach był znaczącym zespołem rozgrywek wojewódzkich. W 1962 klub otrzymał nowy stadion sportowy.

Plan zmieniony w czyn

III Rzeczpospolita okazała się dla firmy obuwniczej z Chełmka nie lada wyzwaniem. U jej progu państwowa fabryka przekształciła się w spółkę akcyjną ze znaczącym udziałem kapitału prywatnego oraz restrukturyzowała. Zakłady pozostawiły wszystko to, co nie służyło produkcji: zakładową przychodnię, dom kultury, stadion, klub... Mimo wysiłku restrukturyzacja zakładów obuwniczych poniosła fiasko. W 2003 Południowe Zakłady Przemysłu Skórzanego Chełmek S.A. przeszły w stan upadłości, majątek wyprzedano, po fabryce butów zostały wspomnienia...

Jednak życie nie znosi próżni. Toteż mieszkańcom Chełmka przyszło wytyczyć nowe kierunki rozwojowe dla miasta i gminy, której atutami są znakomite położenie w pobliżu aglomeracji śląskiej, dobre skomunikowanie z Krakowem i Białą, oraz aktywność społeczności wychowana na spuściznie Tomasza Baty. Mieszkańcy i reprezentujący ich samorząd stworzyli projekt rewitalizacji Chełmka, przekształcając go w ośrodek przemysłowo-usługowy oferujący dogodne warunki dla zamieszkania, zaspakajania aspiracji kulturalnych i sportowych, do prowadzenia

działalności gospodarczej. Wzięto się energicznie za budowę centrum Chełmka, budowę nowoczesnej i zróżnicowanej bazy sportowo-rekreacyjnej, poprawę miejskiej infrastruktury, modernizację zasobów budownictwa mieszkaniowego, zapewnienie wysokiego poziomu bezpieczeństwa publicznego i socjalnego mieszkańców miasta oraz zwiększenie oferty kulturalnej i sportowej. A wszystko po to, aby zatrzymać ludzi w Chełmku, aby tutaj, nad Przemszą, żyć na wielkomiejskim poziomie i równocześnie korzystać z uroków i atutów życia w małej miejscowości.

Plan strategiczny został przekuty w czyn. W ciągu kilku lat powstał w Chełmku kompleks sportowy obejmujący dwa boiska piłkarskie, w tym jedno o nawierzchni naturalnej - trawiastej (istniejącej) oraz jedno o sztucznej nawierzchni (oświetlenie, trybuna z 110 siedzącymi miejscami), boisko wielofunkcyjne poliuretanowe (w okresie zimowym lodowisko odkryte), budynek zaplecza socjalno-biurowego, korty tenisowe, w tym jeden kryty, basen. W ramach centrum sportowego powstała także hala widowiskowo-sportowa przy Powiatowym Zespole Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących nr 8, dostępna dla wszystkich mieszkańców. Przy okazji zmodernizowano Park Miejski.

Stworzono możliwość uczestnictwa w aktywności sportowej. Zaspokojono aspiracje do wszechstronnego rozwoju i równocześnie wskazano alternatywę dla nudy, beznadziei i zachowań o charakterze patologicznym. Inwestycja pozwala na prowadzenie pozalekcyjnych zajęć sportowo-rekreacyjnych. Dzięki rozbudowie zaplecza sportowego ożywia także działalność KS Chełmek. Nowoczesne obiekty sportowe umożliwiły organizowanie różnego rodzaju zawodów, turniejów oraz innych imprez łączących rywalizację sportową z promocją aktywności fizycznej i prozdrowotnej. Samorząd zaproponował ofertę sportową skierowaną do wszystkich mieszkańców: dzieci, młodzieży i osób dorosłych. Przedsięwzięcie uzyskało dofinansowanie z Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013. Łącznie wydatki na sportowe inwestycje pochłonęły kilkanaście mln zł.

Kompleksowa sportowa infrastruktura zbudowana została nie tylko w Chełmku. W dwóch pozostałych miejscowościach gminy, w Bobrku i Gorzkowie, wykorzystano fundusze na „odnowę i rozwój wsi”, przy wsparciu których stworzono doskonałą bazę kulturalno-sportowo-rekreacyjną. Przy tamtejszych szkołach wybudowano sale sportowe, pełnowymiarowe boiska piłkarskie z zapleczem oraz „Orliki”.

Na tak wszechstronnie rozwiniętych obiektach sportowych szeroką działalność prowadzą: najstarszy klub sportowy gminy - Chełmek, LKS Colosseum Bobrek, LKS Gorzów, Parafialno-Szkolny KS

w Bobrku, UKS Grunwald w Chełmku. Piłkarsko najwyższą należy sklasyfikować V-ligowca - KS Chełmek, LKS-y z Bobrka i Gorzkowa walcząc w oświecimskiej klasie A. Wszystkie zespoły prowadzą zespoły młodzieżowe i korzystają z samorządowej dotacji na swoją działalność.

Burmistrz Saternus - lider konsekwentny

20 lipca 2012 rozstrzygnięto plebiscyt „Euro-gmina”, „Euro-powiat” i „Euro-partner” województwa małopolskiego, organizowany pod honorowym patronatem ministra gospodarki,



wicepremiera Waldemara Pawlaka, marszałka Województwa Małopolskiego Marka Sowy oraz regionalnych rozgłośni radiowych z terenu Małopolski. Celem plebiscytu jest promocja i reklama najlepszych jednostek samorządowych, liderów w kategoriach: prezydent roku, wójt roku, gmina roku, miasto roku, burmistrz roku. Nikogo zorientowanego nie zaskoczyła wiadomość, że Andrzej Saternus - burmistrz Chełmka został laureatem w kategorii „Burmistrz Roku”. Jurorzy docenili sposób zarządzania, aktywność w pozyskiwaniu środków unijnych, rozwój miasta i gminy. Burmistrz Saternus udowodnił, że nawet wielce ambitne plany można zrealizować, jeśli tylko plany te są pomysłowe, atrakcyjne i nowatorskie oraz wdrażane z determinacją przy społecznym konsensusie. Dziś nie tylko sportowa społeczność Małopolski z zazdrością spogląda na osiągnięcia chełmskiej gminy, a zainspirowani metodą Saternusa samorządowcy chcą ją powieścić u siebie.

Dzisiejsza gmina Chełmek uchodzić może za wzór gospodarności i dbałości o zrównoważony rozwój, zaspokajając ambicje sportowo-rekreacyjne swych mieszkańców. Zaszczepione w 1931 idee Baty, kapitalisty wrażliwego, baczczego na efekty produkcyjne równie mocno, co na godziwe warunki pracy, animującego aktywny wypoczynek, inicjatora budowy obiektów sportowych są w mieście nad Przemszą ciągle aktualne. Na naszych oczach historia Chełmka zatacza kolejny krąg. Wkrótce być może usłyszymy znów o piłkarskiej drużynie, rywalizującej w rozgrywkach szczebla centralnego...

JERZY NAGAWIECKI

Niecodzienne sytuacje

Boiska zaatakowane przez ... dziki

Clavia Świątniki Górne

Trzy miesiące po uroczystościach 100-lecia Clavii boisko przy ul. Sportowej w Świątnikach Górnych odwiedziły... dziki. W ciągu dwóch nocy zryły jedną z piękniejszych muraw w Myślenickiem.

Taka historia na obiekcie, który od tego roku nosi imię świątniczana Tadeusza Synowca, pierwszego kapitana piłkarskiej reprezentacji Polski i późniejszego selektonera, zdarzyła się ponoć po raz pierwszy.

- Tu nigdy dzików nie było! Ale niedawno zryły pas dwudziestometrowej szerokości. Następnej nocy przeszły przez boisko środkiem - opowiada Wiesław Malec, wiceprezes Clavii, zajmującej po rundzie jesiennej 10. miejsce w tabeli A klasy myślenickiej. - Jesteśmy w klubie załamani. Takie piękne było boisko! Obawiam się, że wiosną będziemy musieli szukać gościny u sąsiadów, może w Ochajnie, bo u nas grać się nie da - dodaje Malec.

- Na stulecie dostaliśmy gratulacje od Barcelony i Realu, gmina zafundowała nam piękny budynek, cieszyliśmy się, że mamy taki stadion. A tu taki cios. Murawa zryta w czterdziestu procentach, zrujnowana... - mówi Marian Małucha, radny gminy Świątniki Górne, były zawodnik i działacz Clavii, związany z nią sercem od lat.

- Nie spodziewaliśmy w najgorszych snach tego ataku. Nie wiemy co teraz robić, może nawet trzeba będzie zaoarać całe boisko, a to przecież zagrożenie dla działalności sportowej, bo nie wyobrażamy jej sobie bez własnego obiektu. Interweniowaliśmy u burmistrza Witolda Słomki, telefonowaliśmy do kół łowieckich w Sieprawiu i w Krakowie, by jakoś odstrążyć dziki przed kolejnymi nocnymi wizytami. W przyszłym roku mieliśmy obiecać przez gminę trybuny na stadionie, ale w tej sytuacji najpilniejsze staje się ogrodzenie. Prosimy wszystkich o pomoc! - kończy apelem radny Małucha.

KS Bronowicki

Praktycznie cała połowa murawy przy ulicy Jasnogórskiej została zryta przez dziki. Wyrządzone szkody sprawiły, że Bronowicki nie mógł zagrać meczu o mistrzostwo B klasy u siebie, zamiast w Krakowie zawody z Iskrą odbyły się w Czulowie.

Działacze krakowskiego klubu zwrócili się o pomoc do MZPN. - Obawiamy się, że sami nie będziemy w stanie poradzić sobie z odbudowaniem naszego boiska i przygotowaniem go do rozgrywek w rundzie wiosennej - napisał prezes Bronowickiego, Maciej Cwierniak.

RST



Do podniosłej uroczystości doszło niedawno w Urzędzie Miasta w Nowym Targu. Oto 80. urodziny i 65-lecie działalności w futbolu świętował Józef Leśniak. Krakus z urodzenia, zaś nowotarzanin z wyboru. W liście gratulacyjnym wręczonym jubilatowi burmistrz Marek Fryźlewicz napisał: „Pana życiowa postawa pełna sportowych, a szczególnie piłkarskich pasji oraz praca z dziećmi i młodzieżą może być wzorem dla młodego pokolenia jak pięknie żyć i realizować swoje plany i marzenia pomimo trudnych czasów i życiowych problemów”. Odczytano okolicznościowy adres od prezesa Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, red. Ryszarda Niemca. Był jeszcze inny jubileusz, Diamentowe Gody. Z będącą u boku podczas uroczystości małżonką, p. Janiną, dochował się Józef Leśniak trojga dzieci.

Miasto Nowy Targ uhonorowało Józefa Leśniaka pamiątkowym medalem 660-lecia. Tak się akurat złożyło, że gala w magistracie miała miejsce w dniu odpustu św. Katarzyny Aleksandryjskiej, patronki Nowego Targu... Oprócz gratulacji inne pamiątki wręczyli: Jerzy Kowalski (wiceprezes MZPN), Jerzy Gierpiatka i Jacek Kaim (zarząd RKS Garbarnia Kraków), Jan Kowalczyk (prezes Podhalańskiego PPN) oraz szerokie grono przedstawicieli Górali Nowy Targ: Janusz Luberda (prezes), Danuta Al-Ani, Krzysztof Łapsa (wiceprezesi), Janusz Bochniarz, Zbigniew Hrapkowicz, Andrzej Jabłoński, Jasin Labidi (trenerzy). Miejscem już mniej oficjalnego spotkania było Rancho Lot, którego właścicielami są Zofia i Mirosław Węgrzynowie.

Jubilat nie krył wzruszenia: - Łezka się w oku kręci, jak ten czas szybko leci. Piłka to całe moje życie ...

Przed kilku laty był jednym z wielu bohaterów monografii pisanej przeze mnie na 85-lecie krakowskiej Garbarni. Tekst poświęcony Józefowi Leśniakowi nosił tytuł "Jeden z pięciu Józków"

„Na ludwinowski stadion miał bardzo blisko. Wystarczyło z ulicy Cekery przejść most na Wildze, pokonać krótki odcinek Barskiej i już się było w ukochanym miejscu. Józef Leśniak (ur. 10.10.1932) spędził tam dziesięć lat jako zawodnik Garbarni. A później następne dekady, w których wychował i wyszkolił tak znanych piłkarzy ludwinowskiego klubu jak Paweł Holiat, Jerzy Odsterczył, Zdzisław Pietruszka, Robert Gadocha, Edward Pilarski, Władysław Florek czy Franciszek Gólik.

pierwszoligowy chrzest. - To było ogromne przeżycie grać u boku Henka Bożka, Mietka Nowaka, Staszka Góreckiego, a także Henia Rybickiego i Tacka Parpana, ci dwaj przyszli do nas z Cracovii. Debiut kojarzył mi się z chorobą Staszka Lasiewicza i jego przymusową absencją, co otworzyło szansę dla mnie. Dla jednego z pięciu Józków, którzy w latach 50. tworzyli trzon Garbarni. Identyfikacja imię nosili Browarski, Kolasa, Piątek i trener Kuchynka.

Czech Josef Kuchynka był jednym z wielu szkoleniowców, jacy przevinęli się przez ludwinowski klub. - Niewątpliwie pamiętać trzeba o sporej rzeszy cenionych fachowców, oprócz Kuchynki wymienię choćby Artura Woźniaka, Karela Finka czy Karola Bieleckiego. Ale największym autorytetem cieszył się Artur Walter. Panie, co to był za trener... Co to był za strateg... Wręcz arcymistrz - nie mógł się

sem, nawet na miarę 1931 roku. - Było blisko, jeśli nie tytułu, to na pewno wicemistrzostwa kraju. Ale przyszły dwie porażki u siebie, z Legią Warszawa i Stalą Sosnowiec, i szansę diabli wzięli. Grałismy wtedy pięknie, niech o tym zaświadczy choćby wygrana 3-0 z Wisłą i to na jej boisku. Niebawem pojechaliśmy do Chin i ta wyprawa, choć bardzo udana turystycznie i sportowo, nie wyszła nam na dobre. Zaraz po powrocie przegralismy w Poznaniu z Kolejarniem, teraz Lechem, 0-1 i zaczęło się równanie w dół. W końcu spadłismy z pierwszej ligi, choć mogło być zupełnie inaczej... - wzdychał z żalem.

Wkrótce kariera Józefa Leśniaka zakończyła się tyle niespodziewanie, co definitywnie. Na obozie w Krynicy przebieł się i dostał zapalenia płuc. Lekarze odradzali dalszego uprawiania futbolu, posłuchał tej sugestii. Dramat polegał

Leśniak nachwalić zalet wybitnego szkoleniowca.

Akurat za Waltera „garbarze” awansowali w 1954 roku do ekstraklasy. Następny sezon mógł zakończyć się niebywałym sukcesem,

na tym, że zakończył karierę w wieku zaledwie 25 lat. Gdy miał za sobą cztery sezony pierwszoligowe i zdążył wybić się na arenę ogólnopolską. Zaliczył dwa występy w drugiej reprezentacji, przeciwko



Józef Leśniak

NRD w Lipsku i Węgrom w Poznaniu. Etatowo grał w reprezentacji Krakowa, gdzie w drużynie prowadzonej przez Zygmunta Jesionkę miał za partnerów takich asów jak Mieczysław Gracz i Józef Kohut. Kiedy złożył mu propozycję przenosin do Warszawy słynny Ryszard „Faja” Koncewicz - veto postawiła małżonka, Janina. - Mielismy już dzieci, dlatego nie chciała tamtej przeprowadzki. Ale w tamtych czasach zagorzałe kibicowała Garbarni. Tak samo zresztą jak żony innych piłkarzy, które wspólnie zasiadały na starej trybunie - zaświadczał, że na Ludwinowie było bardzo romantycznie.

Najpierw pracował w Zakładach Garbarskich. Później przeniósł się do spółdzielni „Winy”, gdzie miał za szefa również mocno związanego z klubem inż. Eryka Borstyna. A następne dwie dekady spędził w firmie Sobiesława Zasady. Był przewodniczącym Sądu Koleżeńskiego Garbarni, zaś jest członkiem Rady Seniorów MZPN. Wielokrotnie odznaczany, m.in. Srebrnym Krzyżem Zasługi, doczekał się nade wszystko ogromnego szacunku”.

W okolicznościowym wystąpieniu burmistrza Marka Fryźlewicza musiały oczywiście pobrzmić ludwinowskie tony. - Jest dla nas Józef Leśniak legendą Garbarni. Symbolem Ludwinowa i słynnego stadionu z drewnianą trybuną. Ważnym ogniwem jednej z czołowych drużyn w kraju, a później trenerem choćby tak znakomitego piłkarza jak najlepszy skrzydłowy finałów MŚ '74, Robert Gadocha, który w barwach Garbarni dopiero zbierał się do wysokiego lotu. Józef

Leśniak naturalnie sam powspominał tamte, jakże już odległe czasy. Dziś brzmi to nieprawdopodobnie, ale w 1955 naprawdę niewiele brakowało to powtórzenia przez Garbarnię kapitalnego sukcesu z 1931, wywalczenia tytułu mistrza Polski. Kto wówczas postawił temu tamę? Ano Edward Szymkowiak, wielokrotny reprezentant Polski, który w barwach Legii (ówcześnie CWKS) Warszawa zademonstrował przeciwko Garbarni rewelacyjną formę. - Mielismy ogromną przewagę, gnietliwym niemiłosierdnie, ale Szymkowiak nie skapitulował ani razu. To, co wtedy pokazał, miało metafizyczny wymiar. Graniczyło z cudem...

Bohaterów urokliwych opowieści jubilata było oczywiście zdecydowanie więcej. Znaleźli się w tym gronie trenerzy (Ryszard Koncewicz, Zygmunta Jesionka, Josef Kuchynka), piłkarze (Gerard Cieślak, Zdzisław Bieniek, Bronisław Jakóbk, również Henryk Bobula w roli reprezentanta Krakowa (w drużynie oprócz niego i Leśniaka znaleźli się sami „wiślaczy, zdarzył się taki mecz ...). Po zakończonej tyle nagle, co definitywnie karierze piłkarskiej nadeszła pora na trenerkę. Wprowadzie zajmował się także starszymi (Garbarnia, Kmita Zabierzów, Orzeł Piaski Wielkie), lecz nade wszystko upodobał sobie pracę z młodzieżą i tak jest do dziś. Zajmował się narybkiem Garbarni, Cracovii i Prądniczanki, a po przenosinach w 2001 do Nowego Targu - młodzieżą LKS Szafłary i Dunajca Ostrowsko. Teraz, od pięciu lat, społecznie trenuje najmłodsze pokolenie w Szkółce Piłkarskiej Górali Nowy Targ.

Józef Leśniak na swoim koncie ma wiele nagród i medali. Do kolekcji „Zasłużonego dla Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej” i „Medalu 90-lecia Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, Złotej Odznaki 85-lecia Garbarni oraz odznak 100-lecia Cracovii, Wisły Kraków i Zagłębia Sosnowiec teraz doszedł medal 660-lecia miasta Nowy Targ. Serdecznie podziękował za to wyróżnienie, zaś Garbarni - którą zawsze darzyć będzie największym sentymentem i gdzie spędził piękne lata - życzył powrotu do ekstraklasy. Po czym wyciągnął z kieszeni organki i zaintonował hymn klubowy. Uformowanie z tej okazji naprędcie kiluosobowego chóru stanowiło materialny dowód, że za sprawą Józefa Leśniaka drogi Krakowa i Nowego Targu zeszły się gdzieś pośrodku...

Jerzy Cierpiatka
Foto: MACIEJ ZUBEK

W nowej formule

Piłkarskie mistrzostwa Polski juniorów będą rozgrywane od wiosny 2013 według nowej formuły. Po dwa najlepsze zespoły z 16 województw utworzą 4 makroregionalne ligi w obu kategoriach wiekowych - juniorów starszych (do lat 19) i juniorów młodszych (do lat 17). Zwycięzcy lig awansują do ogólnopolskich finałowych turniejów. Małopolskę, jak wiadomo, reprezentować będą juniorzy starsi Sandecji Nowy Sącz i Cracovii oraz juniorzy młodszy Wisły Kraków i Sandecji.

Poprzednio, 16 mistrzów województw było wylanianych dopiero pod koniec wiosny, następnie rozgrywano dwie rundy pucharowe, z których cztery zespoły kwalifikowały się do finałowego ogólnopolskiego turnieju. W zeszłym sezonie wśród juniorów triumfowała Arka Gdynia przed Lechem Poznań, Pogonią Szczecin i Zagłębiem Lubin, a wśród juniorów młodszych Lechia Gdańsk przed Lechem Poznań, Zagłębiem Lubin i Stomilem Olsztyn.

Trenerzy wielu czołowych drużyn juniorów krytykowali stary system, przede wszystkim jej pierwszą fazę. W kilku województwach najlepsze zespoły nie miały godnych rywali, a dwucyfrowe wyniki były niemal normą. - Z punktu widzenia szkoleniowego takie mecze nie miały sensu, dołowały słabszych, nic nie uczyły silniejszych - argumentowali.

Makroregionalne ligi juniorów starszych - wiosna 2013

(spółka) - oznacza, że młodzieżowy zespół należy do spółki albo jest od niej zależny
Dolnośląska/Lubuska/Opolska/Śląska:
Śląsk Wrocław (spółka) i Zagłębie Lubin (spółka); Stelmet UKP Zielona Góra i Stal Sulęcín; MKS MOSiR Opole i PLUKS Pomologia Prószków; UKS Ruch Chorzów i SKS Gwarek Zabrze

Kujawsko-Pomorska/Pomorska/Wielkopolska/Zachodniopomorska:
Elana Toruń i Zawisza Bydgoszcz (spółka); Lechia Gdańsk (spółka) i Arka Gdynia (spółka); Lech Poznań (spółka) i Warta Poznań (spółka); Pogoń Szczecin (spółka) i Bałtyk Koszalin

Lubelska/Małopolska/Podkarpacka/Świętokrzyska:
GKS Bogdanka Łęczna (spółka) i UKS Widok Lublin; Sandecja Nowy Sącz i Cracovia (spółka); Stal Rzeszów i Stal Stalowa Wola; Korona Kielce (spółka) i KSZO Junior Ostrowiec Świętokrzyski

Łódzka/Mazowiecka/Podlaska/Warmińsko-Mazurska:
UKS SMS Łódź i Akademia Piłkarska ŁKS; Legia Warszawa (spółka) i MKS Polonia Warszawa; Jagiellonia Białystok (spółka) i ŁKS 1926 Łomża; Stomil Olsztyn, Sokół Ostróda

Makroregionalne ligi juniorów młodszych - wiosna 2013

(spółka) - oznacza, że młodzieżowy zespół należy do spółki albo jest od niej zależny
Dolnośląska/Lubuska/Opolska/Śląska:
Zagłębie Lubin (spółka) i Śląsk Wrocław (spółka); Stelmet UKP Zielona Góra i Łęcza Krosno Odrzańskie; Odra Opole i Stal Brzeg; KS Stadion Śląski Chorzów i SKS Gwarek Zabrze

Kujawsko-Pomorska/Pomorska/Wielkopolska/Zachodniopomorska:
Zawisza Bydgoszcz (spółka) i Chemik Orto Przemyśl Bydgoszcz; Arka Gdynia (spółka) i Lechia Gdańsk (spółka); Lech Poznań (spółka) i Warta Poznań (spółka); Bałtyk Koszalin i Salos Szczecin

Lubelska/Małopolska/Podkarpacka/Świętokrzyska:
BKS Lublin i Motor Lublin; Sandecja Nowy Sącz i Wisła Kraków (spółka); Stal Mielec i Karpaty Krosno; Korona Kielce (spółka) i KSZO Junior Ostrowiec Świętokrzyski

Łódzka/Mazowiecka/Podlaska/Warmińsko-Mazurska:
UKS SMS Łódź i GKS Bełchatów (spółka); Legia Warszawa (spółka) i MKS Polonia Warszawa; MOSP Jagiellonia Białystok i Jagiellonia Białystok (spółka); Stomil Olsztyn i Jeziorak Iława

W ligach makroregionalnych rozgrywki toczyć się będą wiosną systemem każdy z każdym, mecz i rewanż. Każdy z zespołów rozegra 14 meczów.

pzp.pl (jk), ST

Józef Leśniak

Świetna forma, jak zawsze...

Garbarni były piłkarz „Brązowych”, Stanisław Skrzyński. Drogę do pierwszego składu seniorów pokonał błyskawicznie. Trochę w juniorach, zaledwie kilka występów w rezerwach i już mógł przejść

Leśniak nachwalić zalet wybitnego szkoleniowca.

Akurat za Waltera „garbarze” awansowali w 1954 roku do ekstraklasy. Następny sezon mógł zakończyć się niebywałym sukcesem,

na tym, że zakończył karierę w wieku zaledwie 25 lat. Gdy miał za sobą cztery sezony pierwszoligowe i zdążył wybić się na arenę ogólnopolską. Zaliczył dwa występy w drugiej reprezentacji, przeciwko



Na łamach miesięcznika społeczno-kulturalnego „Kraków” ukazał się niedawno nadzwyczaj interesujący esej poświęcony legendarnemu piłkarzowi, a później selekcjonerowi przedwojennej drużyny narodowej, Józefowi Kałuży. Autorem jest uznany reżyser filmowy, teatralny, telewizyjny i radiowy - Stefan

Szlachtycz, który ukazuje postać Kałuży od strony dotychczas mało znanej: pedagoga szkoły powszechnej podczas okupacji. Skwapliwie korzystając ze zgody wydawcy, publikujemy dziś pierwszą część frapującego tekstu. Dokończenie w następnym numerze. **REDAKCJA**

Miesięcznik społeczno-kulturalny „Kraków”
Nr 10 (96) październik 2012

**Zostawił mi na resztę życia
dwa przesłania:**

**1. Mniej dziś przydatne:
nigdy nie kopać piłki szpicem buta!**

**2. Aż nadto dziś przydatne:
nigdy nie używać przysłowka „jak”
zamiast: kiedy, gdy, jeśli, o ile...**



Wszystko było małe, i ja - siedmiolatek, i ulica - wprawdzie patronował jej hetman WIELKI Stanisław Żółkiewski, ale domy na niej malutkie, w większości parterowe i była szkolka. Nosiła nazwę: 36. Szkoła Powszechna im. Kornela Ujejskiego w Krakowie. Ściany i dach dawno straciły czerwień, wszystko było przyziemne, a to głównie za sprawą sąsiada z lewej. Był nim Erdal - fabryka pasty do butów i podłóg (znasz pastę „Erdal” ? to się odp...!) z zieloną (dopóki nie przyczemiała) żabą w koronie na budynku dyrekcji. Dzięki temu sąsiedztwu nauka toczyła się przy akompaniamencie zapachu świeżo wypastowanego parkietu, co było nieprawdą, bo drewniane deski szkolnych podłóg zaciągnięte były czarną mazią pod nazwą: ter. Tył szkoły był klepiskiem przypominającym wężnienny spaceriak, otoczonym wysokim drewnianym płotem, też zaciągniętym na czarno owym terem. Na podwórku grało się w berka lub w „dwa ognie”, piłka nożna była uczniom surowo zabroniona. Za płotem przebiegała taneczną w blocie albo kurzu ulica Okopy, która prowadziła do fortu mogińskiego, miejsca zabaw i „świętej wojny” między Grzegorzeczką a Topolową. Po drugiej stronie ulicy Okopy ciągnął się pas ogródków działkowych, na wysokości szkoły przerwany terenami „VueSWueF-u” - boiskami, halami sportowymi i innymi budynkami Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego. Po tej ulicy, działkach i uczelni nie ma dziś śladu, jedynie został po formie na rondzie Mogińskim. Budynek szkoły, o dziwo, przetrwał, jest tam dziś żłobek. W roku pańskim 1937, w modnym dla chłopców

stroju marynarskim rodzice odprowadzili mnie do 36. Szkoły, dodając - męskiej, przed wojną szkoły koedukacyjnej były niezmierną rzadkością, istniały na wsiach i w małych miasteczkach. Dyrektorem był Adam Miętka, niewielki pan z wsiem. Wraz z żoną Marią - też nauczycielką - mieszkali na piętrze szkoły, nie mieli dzieci, to my - uczniowie, byliśmy ich potomstwem, nawet ukochanym, bo zawód pedagoga wykonywali z tym, co się wzniosło określa jako pasję i miłość. Pani Maria, opiekunka mojej klasy, była moją pierwszą nauczycielką, ona to sprawiła, że „w szkole się uczyłem, wszystko szło mi gładko, a teraz już czytam, jak za panią matką”. Pierwszą klasę ukończyłem nawet z nagrodą - książką o tytule Jaś - Ptas. Inny Jaś, Sporna, był moim najbliższym przyjacielem, mieszkaliśmy obaj na Kotlarskiej, siedzieliśmy w jednej ławce, razem wracaliśmy ze szkoły i bawili się po południu. W drugiej klasie tenże Jaś odegrał w moim życiu ważną funkcję edukacyjną, nawet ważniejszą od pp. Dyrektorstwa, bo objaśnił mi sposób rozmnażania się gatunku ludzkiego i nauczył paskudnych słów oraz sprośnych piosenek. Mimo to dostałem na zakończenie roku świadec-

wym towarzyszyły tu wrażenia akustyczne w postaci rozpaczliwych ryków, beczek, pisków, krzyków oprawców i odgłosów razów zadawanych kijami pędzonym do ubojni zwierzętom. Starali się unikać doznań wzrokowych i nie patrzeć w tragiczne, pełne łez oczy krów, świń też... Rozsądniej było patrzeć pod nogi, na bruku przyszłe wyroby masarskie zostawiały trwalsze dowody strachu, świeże źródło fetoru mieszkającego się z wonią rozkładających się szczątków dochodzącą ze wszystkich zabudowań zakładów mięsnych. Po kilkuset metrach organiczny odór miękko przechodził w inny, też smród, ale znośniejszy i bez dodatkowych efektów wizualnych. Zapach palonej gumy wydzielala fabryka wyrobów kauczukowych Sempert, silnie zapisana w lewicowe tradycje Krakowa. Strefa następna była dla nosa już tylko nagrodą: słodko-czekoladowy obszar zapachów fabryki wyrobów cukierniczych, przed wojną Suchard, po wojnie Wawel. Przy niej ulica Rzeźnicza kończyła bieg, by nieco dalej stać się następną przecznicą Grzegorzeckiej, moją docelową - Żółkiewskiego. Też miała własną strefę zapachową: opisaną „erdalową” z lekką domieszką woni rynsztoka - lewa

Wspomnienie o Józefie Kałuży (1)

Moim nauczycielem był piłkarz

strona uliczki nie była skanalizowana.

W szkole zastałem moją klasę niemal w niezmiennym składzie, znów zasiadłem z Jasiem Sporną, zmiany pojawiły się w składzie pedagogicznym. Przybyło kilku nowych nauczycieli, byli to wykładowcy średnich, a nawet wyższych, zamkniętych przez Niemców szkół, dyrektor Miętka lojalnie dał im zatrudnienie. Nasza klasa dostała takiego właśnie nowego opiekuna, został nim tak - piłkarz, autentyczny futbolista! Przy tym: jakiego formatu! Piłka nożna już wtedy była dyscypliną sportową numer jeden w Polsce, a nazwiska jej herosów konkurowały z nazwiskami polityków i aktorów ekranu kinowego. Wśród gwiazd futbolu supergwiazdą formatu europejskiego był właśnie on: Józef Kałuża! Wprawdzie przestał występować na boisku już wtedy, kiedy my, jego uczniowie, przychodziliśmy na świat, ale aż do wybuchu wojny był nie mniej sławnym trenerem, selekcjonerem reprezentacji narodowej. Wówczas to stanowisko nosiło nazwę: kapitan związkowy PZPN. Najbardziej jednak ceniło się go za dokonania zawodnicze, jako środkowy napastnik („center”) Cracovii w 454 meczach zdobył 476 bramek! Rzecz jasna, jest to moja późniejsza o nim wiedza, jedenastolatki wiedziały tylko, że to jest „gościu”, jak się mówiło, i to, że robi z nas piłkarzy, jakich świat nie widział. Nie zrobił i nie miał najmniejszego zamiaru, zrobił z nas... Polaków.

Wszedł do klasy szybkim, energicznym krokiem - wszystko robił szybko, zdecydowanie, energicznie - odmówiliśmy modlitwę, odczytał listę obecności. Robił przerwę przy każdym nazwisku, żeby się przyjrzeć

uczniowi. I ja przyglądałem się jemu - najważniejszemu nauczycielowi w moim życiu. Był niewysoki i nie miał w sobie nic z herosa, a przecież było w nim coś tak niezwykłego, że pamiętam go, jakby widzianego przed chwilą. Miał niezwykłą twarz. Gotycką? Ale też, po latach, kiedy oglądałem niektóre rzeźby afrykańskie, kojarzyły mi się z jego twarzą. Długą, wąską, z podbródkiem rozdzielonym wyrażeniem na pół, z zarzuconą ukośnie na czoło grzywką (niektórzy żartowali: „jak Hitler”). Najdziwniejsze miał jednak oczy, jakby z lekkim zezem, chyba niebieskie, zimne, przenikliwe, całkowicie pozbawione wyrazu. To głównie nadawało jego twarzy ten martwy, rzeźbiarski wyraz. Trudno było spojrzeć mu wprost w oczy i dłużej to patrzeć wytrzymać. Wyobrażam sobie, jak czuli się na boisku jego przeciwnicy pod takim nieodgadnionym spojrzeniem. Kałuża rzadko się uśmiechał, ale ze poczucie humoru miał niebywale, miało się ujawnić na lekcjach... gimnastyki. Jego wyuczoną specjalnością była polonistyka, ale uczył nas też arytmetyki (mówiło się: rachunków), geografii i śpiewu, czyli muzyki. Nie był ani odrobinę sadystą, ale po klasie chodził, trzymając w ręku linijkę albo smyczek. Obydwu rekwizytów używał w celach dyscyplinarnych: należało wyciągnąć łapę, a on wymierzał chłostę, raczej symboliczną, w ilości razów zależnej od przewiny. Smyczek? W żadnej biografii nie ma najmniejszej wzmianki o tym, że grał, i to świetnie na skrzypcach! Jego boiskowa wirtuozeria przyćmiła wszystkie inne.

Zwracało się do niego „proszę pana” („panie p-sorze” mówiło się dopiero w szkole średniej). Żeby nas uczyć polskiego, musiał używać wyłącznie

pamięci, okupacyjny program nauki języka tubylczego dopuszczał tylko jedną legalną lekturę - czasopismo młodzieżowe „Ster” jednoosobowego autorstwa kolaboranta Feliksa Budreckiego. Nauczycielowi, który zostałby przyłapany z polską książką, groził obóz koncentracyjny.

Kilka razy przed budynek naszej szkoły jak z obrazka Nikifora zajeżdżał długi, czarny mercedes z oprabczykami ze swastyką, wysiadało z niego kilku oficerów w długich płaszczach z czerwonymi wyłogami w kłapach kołnierzy. Wchodzili, nie: wyniosłe wkroczyli do naszej szkoły. Nawet dla nas, dzieci, był to widok aż absurdalny. Wystraszony dyrektor - znał cel wizyty - oddawał „gościom” swoją kancelarię i biegł po Kałużę. Ten niespiesznie (dawał im poczekać) przybierał godną postawę, nawet zdobywał się na rodzaj uśmiechu i też wkroczył do kancelarii. Konferowali dość długo - Kałuża mówił po niemiecku jak po polsku - nas nadzorował bezdomny dyrektor, ale i bez tego panowałyby trwoga i cisza. Kiedy rozlegał się odgłos odjeżdżającego samochodu, nasz nauczyciel wracał do klasy jakże odmieniony, czerwony na twarzy, przygnębiony stawał przy oknie, nie zwracając na nas uwagi. A my ożywiałyśmy się, rudy Zegadło - klasowy zakalał i wesolek - parodiował hitlerowskie pozdrowienie i „paradenmarsz” całkowicie bezkarnie. Kałuża, jakby nieobecny, wpatrywał się w widok za oknem. A nie był to obraz przepiękny - podwórko kojarzyło się z więziennym spacerakiem...

Nigdy nam nie wyjaśnił, co było tematem rozmów, ale moja mama będąca w przyjaznych kontaktach

z żoną dyrektora, wiedziała więcej, choć obie panie niewiele z tego rozumiały, a ja dopiero dziś potrafię zrekonstruować. Niemcy bardzo wysoko cenili sztukę Kałuży jako zawodnika i trenera i mieli dla niego dwie propozycje - dziś powiedzielibyśmy: nie do odrzucenia. Pierwsza, obecnie byłaby odebrana jako najwyższe wyróżnienie i zaszczyt: zostać trenerem-selekcjonerem reprezentacji Niemiec. Wtedy była to jednak oferta nikczemnej zdrady narodowej. Niemcy starali się przekonywać, by „Herr Kalutza” czuł się raczej Austriakiem, był nim wszak, grając przed I wojną światową w Galicji. Argumentowali, że jego ulubiony reprezentant Polski Włimowski gra teraz dla Niemiec, że sport i polityka, to dwie różne sprawy... Mieli też alternatywną propozycję, chcieli by szefował krakowskiej piłce nożnej, która miała zostać reaktywowana - pod protektorem niemieckim, rzecz jasna. Piłka nożna wszak żyła w okupowanej Polsce, w Krakowie szczególnie. O nieoficjalne mistrzostwo Krakowa rozgrywały mecze trzy najważniejsze drużyny: Cracovia, Wisła i Garbarnia. Szczególnego znaczenia nabrała ta trzecia, bo jej boisko (gdzie dziś hotel-widmo Forum) było centralnym miejscem rozgrywek. Niemcy je tolerowali, ale planowali po swojemu uporządkować, trzeba było dać odrobinę jakichś igrzysk tubylczej masie „unter-menszów”. Byłaby też okazja wylawiania talentów i anektowania ich na użytek własny (vide - Włimowski). Tę drugą propozycję Kałuża ocenił jako szczególnie perfidną, im chodziło o jego nazwisko, by dał „firmę” tej postaci kolaboracji. Odrzucenie wprost obu projektów byłoby może i czynem bohaterskim, ale Kałuża nie strzelał samobójczych goli. Tłumaczył się zdrowiem i to, zdaje się psychicznym - fizycznie był przecież OK. W prywatnym życiu, jak to bywa z takimi jak on - dzisiaj nazywamy ich celebrytami, wtedy osobami publicznymi - nie miał szczęścia. Jego żona, co było powszechną tajemnicą, była pacjentką „Kobierzyna”, czyli kliniki psychiatrycznej. Z psychiatrami miał więc bliskie kontakty, przypuszczalnie oni opracowali mu scenariusz defensywnej gry z Niemcami. Gierzył jakoby na „piłkafobię”, chorobliwy przesył futbolem, który nie pozwalał mu nawet słuchać o tej grze. Terapię miało być intensywne zajmowanie się czymś innym, pedagogika była tym zbawiennym ratunkiem i, jeśli tylko odniesie skutek, on chętnie wróci do tematu. Nie wiem, na ile Niemcy dawali wiarę tej dziwnej przypadłości, przypuszczam, że była to obustronna gra na zwłokę. Dla Kałuży musiał to być czas ciężkiej próby, on który „od zawsze” żył futbolem, musiał odgrywać awersję do życiowej pasji. Był to jednak rozumniejszy wybór niż przekroczenie bramy z napisem Arbeit macht frei, którą Niemcy gościnnie mu otwierali...

Przypuszczalnie znajdował się pod nieustającą inwigilacją, stąd tyle ostrożności i zahamowań w jego poczynaniach. Stąd brał się ten niepojęty zakaz rozmawiania choćby o piłce nożnej, jego nauczanie polskiego bez mówienia o autorach, staranny dobór utworów z repertuaru narodowego, kiedy uczył nas muzyki. Nie chcąc kogośkolwiek narażać, żył w całkowitym, wymuszonym odosobnieniu, czujności aż przesadnej. Nie mógł ryzykować, miał na utrzymaniu chorą żonę i córkę. A należało jeszcze domniemywać, iż „podziemie” też usiłowało go pozyskać, z jakim rezultatem - nie wiem. Na nasze (mam na myśli klasę) szczęście, w tym ślubie milczenia odnośnie futbolu nie był bezwzględnie konsekwentny. Musiał jednak mieć jakąś wiedzę o otaczającym go, codziennym świecie, potrzebował zaufanych osób. Nie wiem komu jeszcze, ale i mnie przypadł ten zaszczyt, stał moja z nim bliskość, większa niż kolegów z klasy...

Kałuża mieszkał na Krzemionkach i do pracy

dojeżdżał na rowerze. Od Trzeciego Mostu nasza droga do szkoły była wspólna. Zazwyczaj mijali mnie obok rzeźni, pozdrawiał, chwytając się za nos - że tu śmierdzi i dawał znak, że zaczeka dalej. Spotykaliśmy się w strefie gumowej, mijaliśmy ją szybko, w strefie cukierniczej odruchowo zwalnialiśmy, on też się nasładował zapachem. Używał damskiego roweru z tylnym kołem osłoniętym kolorową siatką. Na bagażniku wioził teczkę i nieodłączne skrzypce. Nie zdając sobie z tego sprawy, studiowałem jego ubiór i pewnie od tego czasu mam upodobanie do tzw. sportowego stylu. A on nosił się w jego najelegantszym, angielskim wydaniu: tweedowa marynarka, szare spodnie... zapomniane dziś pumpy, czyli ze ściągniętymi poniżej kolan nogawkami; wysokie, szare skarpety na dosyć krzywych nogach; brązowe półbuty tzw. szkoty z naszywanym wzorkiem; pod marynarką miał zazwyczaj brudno-żółty sweter typu golf, na głowie płaski kaszkiet pepita, naleśnik typu angielskiego (takie były wtedy wyposażeniem bramkarzy), całość dopełniał stylowy, jasnobrązowy trenz burberry.

Kiedy dowiedział się, że mieszkam w dzielnicy żydowskiej, zadawał mi pytania, głównie o Żydów. Miał żydowskich przyjaciół, jego łącznikami w napadzie Cracovii byli Żydzi („Cracovia Żydy!” - główna na dziś obelga kibiców Wisły), z nimi stworzył słynną „krakowską szkołę” gry, martwił się o ich losy, ale o tym nie mógł z nikim rozmawiać, nawet ze mną. Pytał o moje wędrówki po Kazimierzu, szczególne wrażenie zrobiły na nim opowieści o placu Nowym, żydowskim targowisku, niemieckim panopticonie. Przyjeżdżał tam oficerowie w damskim towarzystwie i fotografowali się z brodatymi starozakonnymi, młodzi żołnierze „zabawiali się”, żącąc starcom czyścić sobie buty brodami i językami, obcinali im pejsy... to były te najniewinniejsze rozrywki...

W marcu 1941 Żydów z Krakowa przepędzono do getta w Podgórzu. Nie wszystkich - część została zastrzelona na miejscu... Musiałem mu szczegółowo opowiedzieć, jak to było z mieszkańcami mojej ulicy. Słuchał uważnie, nie komentował, czasem pytał.

STEFAN SZLACHTYCZ
Zdjęcia: archiwum

dokończenie w następnym numerze





W 64. rocznicę ostatniego mistrzostwa Polski zdobytego przez Cracovię, krakowski klub zapoczątkował działalność Akademii Mistrzów Cracovia. W 1948 w składzie „Pasów”

występowali zawodnicy z Krakowa, którzy stanowili wspólnotę, zdolną do podejmowania najwyższych wyzwań. Akademia Anno Domini 2012 nawiązuje do idei dawnej siły Cracovii, do historii zespołu wychowanego i zintegrowanego wokół klubu z ul. Kałuży. Do wymienionych powyżej wartości nawiązuje zaprezentowany Herb Akademii. Ma on kształt tarczy - symbolu tradycji, bezpieczeństwa i walki, na którym widnieje czapka akademicka - oznaka wykształcenia, opatana gałązkami laurowymi wręczanymi zwycięzcom.

Od kilku lat, zarówno media, jak i same kluby sportowe, szczególnie nacisk kładą na rozwój oraz jak najwcześniejszą edukację sportową dzieci. Profesjonalne szkolenie i budowanie zespołów, a także kształtowanie umiejętności wspólnej pracy na sukces przyczyniają się do coraz lepszych wyników osiąganych przez najmłodszych sportowców.

Władze najstarszego klubu sportowego w Polsce - MKS Cracovia SSA - również podjęły inicjatywę tworzenia fachowej siatki szkoleniowo-edukacyjnej dla najmłodszych. W związku z tym opracowano strategię rozwoju, co zaowocowało stworzeniem szkoły dla najmłodszych i obiecujących młodych sportowców - Akademii Mistrzów Cracovia.

Akademia Mistrzów Cracovia jest przedsięwzięciem innowacyjnym w skali klubowej mapy Polski. Projekt ten jest realizowany w ramach Stowarzyszenia Kultury Fizycznej Wspierania Młodych Talentów „100 lat Cracovia”, którego założycielami byli m. in. prof. Janusz Filipiak wraz z małżonką Elżbietą.

Nowopowstała Akademia stawia sobie za cel przede wszystkim rozwój i szkolenie dzieci i młodzieży. Funkcję prezesa Stowarzyszenia, co za tym idzie także Akademii, pełni Radomir Szaraniec - wiceprezes MKS Cracovia SSA. Z kolei trenerem-koordynatorem został Marcin Kępa. Honorowy patronat nad Akademią objął prezydent miasta Krakowa - prof. Jacek Majchrowski.

Założeniem Akademii jest stawianie na rozwój najmłodszych, którzy w przyszłości stanowią będą o piłkarskiej sile Cracovii. Projekt

zakłada szereg pionierskich rozwiązań w tej dziedzinie. Wzorze zaczerpnięto z najlepszych zachod-

Obierz swą drogę do sukcesu

Akademia Mistrzów Cracovia

nich systemów treningowych, to m.in.:

- ścieżka edukacyjna (od przedszkola do liceum, specjalne podmioty działające pod patronatem Akademii);
- rodzina Cracovii (projekt złożony z trzech etapów, w których na podstawie umów z klubami współpracującymi tworzy się wspólną elektroniczną bazę danych, organizuje wewnętrzne kursy kształcące trenerów, zakłada swobodny przepływ zawodników, oraz trenerów w dziedzinach gry i stażów trenerskich);
- dziewczyny w Cracovii (projekt zakłada pierwsze w tak dużym klubie, profesjonalne szkolenie dziewczynki).

Najmłodszy adepci rozpoczną naukę już w wieku trzech lat. 11 lat później piłkarz ma być gotowy pod względem umiejętności piłkarskich, wykształcenia i psychiki, by przejść do zespołów juniorskich Cracovii.

Aby Akademia Mistrzów utrzymywała edukację na najwyższym

poziomie Cracovia nawiązała współpracę w dziedzinie szkolenia dzieci i młodzieży z Warszawską Akademią Piłki Nożnej, co zaowocowało umową partnerską pomiędzy Stowarzyszeniem Kultury Fizycznej Wspierania Młodych Talentów „100 lat Cracovia”, a WAPN. W najbliższym czasie zostanie podpisana również umowa z Polonią Warszawa.

Akademii Mistrzów Cracovia otworzą swe podwoje 5 grudnia 2012. Nowa wszechnica działa przy Stowarzyszeniu Kultury Fizycznej Wspierania Młodych Talentów „100 lat Cracovia”. Inauguracja nowatorskiego przedsięwzięcia nie była przypadkowa. Sześćdziesiąt cztery cztery lata temu Cracovia sięgnęła po swój ostatni tytuł mistrza Polski. Wśród gości uroczystości nie mogło zabraknąć ostatniego żyjącego mistrza - Mieczysława Kolasy, któremu towarzyszyli członkowie Rady Seniorów - Adam Czapla i Mieczysław Błazek. Młode piłkarskie pokolenie reprezentowali zawodnicy pierwszego zespołu pił-

ki wzięcia dla rozwoju krakowskiej piłki nożnej i przekazał organizatorom życzenia udanego funkcjonowania nowej Akademii.

(JN+cracovia.pl)

Akademia Mistrzów Cracovia zapowiada zmianę kierunku polityki klubu. Jest odpowiedzią „Pasów” na coraz bardziej zniecierpliwione oczekiwanie kibiców na sukcesy. Decyzja otwarcia piłkarskiej wszechnicy jest także reakcją na nawoływanie o repolonizację krakowskiej asocjacji sportowej. Propozycja własnej ścieżki szkoleniowej zdaje się wynikać z globalnej sytuacji finansowej skutkującej ograniczonym strumieniem kasy płynącym do futbolu. Przedsięwzięcie made in Cracovia odczytuję również jako rodzimą inicjatywę szkoleniową, konkurencyjną dla lombardzkiej, katalońskiej, niderlandzkiej...

Obranie kursu na samorozwój sumuje racjonalne przemyślenia i zapowiada zmierzchn pod Wawelem ery futbolu cudzoziemców. Odczy-

tuje go jako równocześnie i wyzwanie, i nakaz (nie tylko chwili). Żywię nadzieję, że ożywcze trendy dotrą także na drugą stronę Małych Błoi. Pierwsze oznaki zmian są już dostrzegalne.

W inauguracji Akademii Mistrzów Cracovia Małopolski Związek Piłki Nożnej reprezentował prezes Ryszard Niemiec, który w swym krótkim wystąpieniu podkreślił nowatorstwo i wagę przedsię-

(JN)



ouest france

Dziennikarz francuskiego „Ouest France”, Arnaud Huchet przeprowadził 28 listopada br. w siedzibie UEFA w szwajcarskim Nyon, ekskluzywny

wywiad z prezydentem europejskiej federacji piłkarskiej, Michelelem Platinim. Rozmawiano w okazałym, podłużnym biurówcu nad brzegiem Jeziora Lemańskiego- spoglądając na królujący nad okolicą Mont-Blanc. W palecie poruszanych tematów znalazły się: finansowe, fair play, arbitraż video, oszustwa w sporcie.

„Byłoby dobrze, aby nauczyć młodych piłkarzy respektowania ważnych pryncypiów”.

- Czy powinniśmy wzmocnić i poszerzyć edukację w centrach szkoleniowych młodzieży?

- Tak. Uważam, że w szkołach sportowych młodzi gracze powinni się wszechstronnie wyedukować: nauczyć respektowania innych oraz ważnych życiowych reguł, otworzyć się na świat. Byłoby niedobrze, aby akademie piłkarskie stały się jedynie fabrykami futbolistów, gdzie zapomina się o całej pozostałej edukacji. Jeśli edukacja młodych sprowadza się li tylko do nauki gry w piłkę, to skutki takiego zawężenia wcześniej czy później nas dogonią. Przykładem ekipa narodowa Francji, co rusz dotykana kryzysami, którą dziś niezmierznie trudno poskładać.

„Nie jestem partyzantem mundializacji”

- Czy nie istnieje obawa, że w bliższej lub dalszej perspektywie najbogatsze kluby porzucą UEFA oraz jej reguły i wykreują własną ligę?

- To pytanie wraca regularnie, lecz większych obaw we mnie nie wywołuje. Przyznam, iż trudno mi sobie wyobrazić piłkarską rywalizację poza UEFA-owskim okadrowaniem. Kto by te mecze sędziował, gdzie by się odbywały. Nie wierzę w realność takich pomysłów.

- Do PSG, Manchester City przybył kapitał z zewnątrz, spoza europejskich zasobów. Czy to Pana dotyczy?

- Nie mogę sobie pozwolić, żyjąc w wolnym świecie, aby oceniać i komentować kierunki, z których dochodzą pieniądze do klubów. Niemniej jednak nie cieszy fakt, kiedy klub wpada w ręce zagranicznego kapitału. Dla mnie bowiem identyfikacją klubu jest region z którego się wywodzi, kibice. Nie jestem zwolennikiem mundializacji, choć formalnie nie mogę z tym nic zrobić.

- Od jakiegoś czasu z różnych stron stawiane są propozycje, aby zlikwidować Ligę Europejską i powiększyć Ligę Mistrzów do 64 drużyn. Czy nad takim projektem UEFA pracuje?

- Zastanawiamy się nad formułą europejskich rozgrywek klubowych w latach 2015-2018, dyskutujemy. Ostateczne rozstrzygnięcie zapadnie w 2014.

„Czy istnieje potrzeba stworzenia europejskiej policji sportowej?”

- Kryzys finansowy, ustawiane mecze, rasizm... Gdzie obecnie sytuują się priorytety UEFA?

- Oszukańcze zwycięstwa to fenomen bardzo niebezpieczny. Przedtem sytuację można było lepiej kontrolować. Obecnie, w globalizowanym

świecie, to niezmiernie trudne. Dlatego uczuliliśmy na to zjawisko wszystkich organizatorów lig w Europie. Sami też wdrożyliśmy system obserwacji rezultatów meczów, wszelkie anomalie analizujemy. Współpracujemy z krajowymi systemami ścigania przestępstw. Nie muszę dodawać, że jestem zwolennikiem zasady „zero tolerancji”.

- Czy to najważniejszy Pana problem?

- Są i inne. Choćby rasizm i nacjonalizm, czyli prawdziwe problemy współczesnych społeczeństw, które są przenoszone na stadiony. W ciągu kilku lat obserwuje wzrost nacjonalistycznych zachowań w różnych miejscach. To niebezpieczne zja-

Michel Platini:

Nie wierzę w zorganizowany doping w futbolu

wisko. Podobnie jak prezydent Francji, François Hollande, jestem za powołaniem europejskiej policji ds. sportu, odpowiedzialnej za walkę z rasizmem, handlem wynikami meczów, dopingiem. Jestem zdania, że nie ma zorganizowanego dopingu w piłce nożnej. ZORGANIZOWANEGO! Oczywiście występują zapewne pojedyncze przypadki wspomagania, niemniej nie dostrzegam, by ktoś (klub?) organizował doping.

- Dostrzegamy jednak różnice w szybkości, w rytmie gry, między poszczególnymi ligami, między ekipami...

- To efekt telewizyjnego przekazu, głównie z Anglii, innego niż gdzie indziej, specyficznego styl kamerowania, który powoduje takie wrażenie.

„Najtrudniej ocenić spalonego”

- Między Seppem Blatterem a Panem występuje różnica zmian dotycząca arbitrażu-video na linii bramkowej...

- Pan Blatter mówi, że pięciu arbitrów to droga. To ja chciałbym pokazać kilka wycięć. Otóż mecze rozgrywane pod egidą UEFA (LM i LE) odbywają się na 78 stadionach. Zainstalowanie technologii na bramkach kosztować będzie około 32 mln euro w pierwszym roku oraz 54 mln w pięciu kolejnych latach. W tym czasie na arbitrów wydamy 2,3 mln euro. Kalkulacja jest oczywista. To stacje telewizyjne popychają nas w kierunku arbitrażu-video, za które futbol ma zapłacić. Osobiście jestem przeciw tym nowinkom.

- Pięciu arbitrów to liczba wystarczająca?

- Proszę posłuchać. W moim życiu zrobiłem



wiele w piłce i dla piłki. Czerwona kartka za faul dla ostatniego defensora, zakaz podania piłki nogą do bramkarza - sprawdziły się. Teraz postawiłem przed sobą jako prezydentem UEFA wprowadzenie zasady pięciu arbitrów. System zaczyna się sprawdzać. Poza meczami europejskich pucharów jest stosowany w rozgrywkach ligi włoskiej i zyskał pozytywne oceny. Francji nie pozostanie nic innego, tylko go wdrożyć. Dwie dodatkowe pary oczów sprawdzają się. Uważam, że okazjonalne błędy arbitrów są częścią futbolu. Należy natomiast eliminować sędziów, którzy nie potrafią prawidłowo oceniać boiskowych zdarzeń.

- Pomimo Pańskiej obecnej opinii, czy przewidyuje Pan, że w przyszłości arbitraż video zostanie wprowadzony?

- Jedna rzecz to elektronika w bramce, inna arbitraż-video w formie bardziej generalnej. Być może kiedyś boiskowe sprawy tak się skomplikują, że sędziowanie video będzie niezbędne. Mam na myśli ocenę spalonego. To najtrudniejszy element w pracy arbitrów. Ale zrealizowanie automatycznego systemu, w którym kamera będzie podążać za piłką wzdłuż bocznej linii boiska i na tej podstawie sędzia oceni spalonego będzie niezmiernie trudne do wdrożenia. A pozostałe elementy sędziowania to interpretacje: faul lub nie, zagranie ręką czy jedynie przypadkowe odbicie... Toteż generalnie nie wierzę w rozstrzygnięcia video.

- Jedna reguła jest bardzo kontestowana. Mam na myśli rzut karny, który często automatycznie pociąga czerwoną kartkę równą wykluczenie zawodnika z gry.

- Jestem przeciw podwójnemu karaniu. Komisje FIFA i UEFA mają podobne zdanie. W polu karnym żółta kartka i „jedenastka” w zupełności wystarczą. To International Board blokuje zmianę. Mam nadzieję, że i oni będą w tej tematyce ewoluować. Będziemy naciskać na abolicję dotychczasowej reguły.

- Pytanie osobiste: czy to prawda, że prezydent FIFA, Joseph Blatter, przekazał Panu sukcesję światowej federacji w 2015? Czy ma Pan takie ambicje?

- Jesteśmy dopiero w 2012. Znajdę jeszcze czas, aby o tym porozmawiać...

Opracował: JERZY NAGAWIECKI

W dwóch nowosądeckich halach sportowych odbyła się kolejna, już 7. edycja międzynarodowego turnieju piłkarskiego działaczy sportowych, którym uczczono pamięć przedwcześnie zmarłego prezesa OZPN w Nowym Sączu, Adama Siei. Organizatorami byli: Okręgowy Związek Piłki Nożnej przy współpracy Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. W turnieju wzięło udział 12 zespołów z całej Małopolski oraz słowacki FAM Poprad.

Oprócz wdowy po zmarłym w 2006 prezesie, Magdaleny Siei, gośćmi turnieju byli m. in: Barbara Bartuś (poseł na Sejm RP), Mieczysław Gwiżdż (radny Nowego Sącza), Bernard Stawiariski (wójt gminy Chelmeck), Paweł Badura (dyrektor MOSiR Nowy Sącz), Jerzy Kowalski (wiceprezes MZPN), Antoni Ogórek (prezes OZPN Nowy Sącz), Zbigniew Augustyn (prezes PPN Gorlice), Henryk Sochacki (prezes PPN Wadowice), Zbigniew Kozuch (prezes LKS Amator Paszyn), Henryk Dybiec (członek WG OZPN) oraz Wiktor Bachuła i Witold Żytkowicz.

- Bardzo się cieszę się, że tyłu działaczy i byłych zawodników zachowuje w swych sercach Adama i wzięło udział w tym turnieju - powiedział Antoni Ogórek. W przerwie zawodów delegacja zawodników i działaczy złożyła wiązankę kwiatów na grobie Adama Siei.

Grupa A

• Poprad - Limanowa 0-0, Poprad - Wieliczka 5-0, Limanowa - Wieliczka 0-1. Awans: Poprad i Wieliczka. Nie wystartowała Krynica.

Grupa B

• Gorlice - Nowy Sącz 2-0, Nowy Sącz - Nowy Targ 3-2, Nowy Targ - Gorlice 2-1. Awans: Gorlice i Nowy Targ. Nie wystartowała Kamienica.

Grupa C

• Ujanowice - Wadowice 2-1, Ujanowice - Tarnów 0-0, Wadowice - Tarnów 0-2. Awans: Tarnów i Ujanowice. Nie wystartowała Jedność Nowy Sącz.

Grupa D

• Myślenice - Helena 2-1, Zabelcze - Chrzanów 0-5, Myślenice - Chrzanów 1-0, Helena - Zabelcze 4-0, Myślenice - Zabelcze 2-2, Helena - Chrzanów 2-0. Awans: Myślenice i Helena.

Ćwierćfinały

• Poprad - Nowy Targ 1-3, Gorlice - Wieliczka 3-2, Tarnów - Helena 1-2, Myślenice - Ujanowice 1-1 (karne 2-0).



Triumfatorzy, drużyna PPN Gorlice

Półfinały

• Poprad - Wieliczka 1-4, Nowy Targ - Gorlice 1-2, Tarnów - Ujanowice 2-3, Helena - Myślenice 0-0 (karne 1-2).

• Mecz o VII miejsce: Poprad - Tarnów 2-1

• Mecz o V miejsce: Wieliczka -

Ujanowice 2-2 (karne 3-1)

• Mecz o III miejsce: Nowy Targ - Helena 2-0

• Mecz o I miejsce: Gorlice - Myślenice 2-1

Końcowa klasyfikacja

1. PPN Gorlice, 2. PPN Myślenice, 3. PPN Nowy Targ, 4. KS Helena Nowy Sącz, 5. PPN Wieliczka, 6. AKS Ujanowice, 7. FAM Poprad, 8. TOZPN Tarnów, 9. OZPN Nowy Sącz, 10. PPN Chrzanów, 11. KS Zabelcze Nowy Sącz, 12. PPN Limanowa, 13. PPN Wadowice.

GORLICE: Mirosław Kozioł, Edward Janiszewski,

Pamięci Adama Siei

Jan Król, Roman Korba, Marcin Szary, Robert Cionek, Jacek Bogusz, Sławomir Czyżykiewicz, Piotr Stępkowicz, Mariusz Wrażeń, kierownik ekipy - Zbigniew Augustyn

MYŚLENICE: Aleksander Jopek, Robert Nowak, Paweł Karaś, Arkadiusz Wyroba, Sebastian Marzec, Franciszek Ptak, Paweł Tomczeko, Jan Kaletka

NOWY TARG: Dariusz Bujak, Marek Żoładz, Gabriel Szumal, Paweł Rabiński, Andrzej Rabiński, Arkadiusz Dudek, Józef Heldak, Tomasz Zięba, Robert Krzysztyniak

HELENA: Grzegorz Jurkiewicz, Marek Włodarz, Tomasz Stafin, Robert Buchala, Marek Widel, Bogdan Grędzia, Łukasz Filipek, Jacek Klok, Wojciech Chroński, Tadeusz Olchawa

WIELICZKA: Janusz Dębowski, Jurek Kociolek, Tomasz Mika, Jerzy Ochoński, Tomasz Pająk, Tomasz Klimczak, Grzegorz Węclowski, Paweł Męka, Paweł Kaluża

UJANOWICE: Józef Król, Marian Rosiek, Piotr Chelmecki, Józef Cępa, Józef Salabura, Andrzej Grabarczyk, Paweł Macias, Henryk Chelmecki, Marek Grabarczyk, Krzysztof Szkolny, Józef Garbacz, Krzysztof Mirek

POPRADE: Jan Rabsky, Martin Sachovic, Anton Živlak, Han Kottalik, Jozef Petran, Martin Vikarski, Roman Pospitac, Jozef Vilim, Jan Marko, Michal Matyscak, Jozef Malisky

TARNÓW: Artur Koza, Krzysztof Tomalski, Krzysztof Gładysz, Krzysztof Truba, Tomasz Mikoś, Sławomir Krakowski, Lesław Wojanowski, Marian Kałodziej, Dariusz Rolewicz

NOWY SĄCZ: Paweł Kocemba, Rafał Liber, Jacek Ruchala, Rafał Wóciak, Tomasz Falowski, Janusz Nosal, Andrzej Łojek, Zbigniew Małek, Stefan Gródek

CHRZANÓW: Krzysztof Proksa, Artur Oczkowski, Piotr Stojewski, Dariusz Jędrzejczyk, Marek Niezdrępa, Zbigniew Dornurat, Paweł Jojko, Krzysztof Dukala, Antoni Gawronek, Stanisław Bąk, Zbigniew Jastrzębki, Józef Cichoń

ZABELCZE: Jan Ruchala, Artur Kubisz, Kazimierz Obrzut, Józef Waśko, Stanisław Tobiasz, Marian Michalik, Waldemar Pierzchała, Marek Porębski

LIMANOWA: Maciej Kutwa, Ignacy Malinowski, Mariusz Faron, Mariusz Skrzekut, Tadeusz Kuta, Dariusz Żak, Janusz Pierzchała

WADOWICE: Jarosław Gąstała, Adam Kutermak, Marek Czuba, Adam Suślik, Rafał Wawro, Witold Romanowski, Mirosław Tłomak, Marian Pamula, Henryk Sochacki, Edward Gierek, Czesław Matlak, Czesław Dyrzy

• Najstarszy zawodnik - Józef Petran (62-letni ojciec grającego obecnie w Sandecji Petera Petrana, FAM Poprad Słowacja); najlepszy bramkarz - Aleksander Jopek (PPN Myślenice); król strzelców - Jacek Bogusz (PPN Gorlice).

• Medal 90-lecia MZPN - Bernard Stawiariski (wójt gminy Chelmeck)

• Specjalne nagrody prezesa MZPN - za zaangażowanie i wspieranie działań na rzecz rozwoju piłki nożnej na Sądcecczyźnie: Ryszard Nowak (prezydent Nowego Sącza) i Marian Kuczaj (OZPN Nowy Sącz).

• Sędziowie: Antoni Ogórek, Marek Ogórek, Sebastian Michalik, Jerzy Cetnarowski, Andrzej Gomółka, Stanisław Kumor, Paweł Bielak.

• Sponsory: PZPN Warszawa, MZPN Kraków, OZPN Nowy Sącz, Fakro, Wiśniowski, Bogdański, Leśniak, Danek, Erbet, Galicia, SHP, Dominik, MOSiR Nowy Sącz, Urząd Miasta Nowego Sącza, Starostwo Powiatu Nowosądeckiego, Sądceckie Wodociągi, Fikar, Joker, UG Grybów, UG Rytró, UG Chelmeck, UMiG Stary Sącz, Urząd Miasta Muszyna, Urząd Miasta Limanowa, Urząd Miasta Krynica, Urząd Miasta, Kinga Pienińska, Krynica, Pwniczanka, Muszynianka, Kwaciarnia Frezja, BS Stary Sącz oraz osoby prywatne: Władysław Jarzqb, Marek Polomski, Rafał Gurgul, Witold Żytkowicz, Paweł Bachuła, Józef Buchman, Jerzy Ptak, Janusz Michalik, Władysław Janik, Marek Jeziorek, Bronisław Jabłoński.

Organizatorzy wspólnie z przedstawicielami firmy Fakro przeprowadzili cieszącą się właściwym powodzeniem aukcję oraz zbiórkę pieniędzy dla chorego na złośliwy nowotwór Marcinka Sporka z Limanowej.

BK, JC

Bochnia najlepsza, Nowy Sącz tuż, tuż...

Kolegium Sędziów Wielickiego Podokręgu MZPN zadebiutowało w roli gospodarza turnieju halowego, zorganizowanego dla środowisk sędziowskich z obszaru Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Na zaproszenie przybyły ekipy z Bochni, Brzeska, Krakowa, Limanowej, Myślenic, Nowego Sącza i Oświęcimia. Głównym trofeum, o które zacięcie walczone na parkiecie hali sportowej w „Mieście Solnym”, był Puchar Prezesa Wielickiego Podokręgu MZPN, Andrzeja Strumińskiego.

Zjawili się wielu prezesów podokręgów wchodzących w skład MZPN: Jan Krupa (Bochnia), Jarosław Marfiak (Kraków), Mirosław Nieć (Brzesko), Stanisław Strug (Limanowa), Tadeusz Szczerbowski (Oświęcim), Bolesław Ściepura (Olkusz).

Gościł również członek Prezydium Zarządu MZPN, były prezes PPN Bochnia i były dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Sportowego Młodzieży - Wiesław Biernat. Nie zabrakło przewodniczących Kolegium Sędziów,

względnie przedstawicieli lokalnych władz sędziowskich. Byli to: Stanisław Brożek (OZPN Nowy Sącz), Krzysztof Cienkosz (Myślenice), Jan Kurek (Limanowa), Piotr Musialik (Kraków), Sławomir Spiesz (Oświęcim), Mariusz Stec (Bochnia), Mariusz Stolarz (Brzesko).

Oprócz Andrzeja Strumińskiego honory gospodarzy pełnili wiceprezes PPN - Tadeusz Włodarski i przewodniczący KS Wieliczka - Władysław Stachura. No i oczywiście sympatyczne Panie: Justyna Miśk i Agnieszka Włodek (Biuro PPN).

GRUPA A
• Kraków - Brzesko 1-2
• Oświęcim - Nowy Sącz 0-4
• Kraków - Nowy Sącz 1-2
• Brzesko - Oświęcim 0-0

GRUPA B
• Wieliczka - Myślenice 0-1
• Limanowa - Bochnia 0-4
• Wieliczka - Bochnia 2-1
• Myślenice - Limanowa 0-1
• Bochnia - Myślenice 5-1
• Wieliczka - Limanowa 1-4

PÓŁFINAŁY
• Nowy Sącz - Limanowa 1-1, karne 2-1
• Bochnia - Brzesko 1-0

O III MIEJSCE
• Limanowa - Brzesko 3-1

FINAL
• Nowy Sącz - Bochnia 0-0, karne 2-3

Klasyfikacja końcowa:
1. KS Bochnia
2. KS Nowy Sącz
3. KS Limanowa
4. KS Brzesko
5. KS Myślenice
6. KS Kraków
7. KS Wieliczka
8. KS Oświęcim

GRUPA A
• Kraków - Brzesko 1-2
• Oświęcim - Nowy Sącz 0-4
• Kraków - Nowy Sącz 1-2
• Brzesko - Oświęcim 0-0

GRUPA B
• Wieliczka - Myślenice 0-1
• Limanowa - Bochnia 0-4
• Wieliczka - Bochnia 2-1
• Myślenice - Limanowa 0-1
• Bochnia - Myślenice 5-1
• Wieliczka - Limanowa 1-4

PÓŁFINAŁY
• Nowy Sącz - Limanowa 1-1, karne 2-1
• Bochnia - Brzesko 1-0

O III MIEJSCE
• Limanowa - Brzesko 3-1

FINAL
• Nowy Sącz - Bochnia 0-0, karne 2-3

Klasyfikacja końcowa:
1. KS Bochnia
2. KS Nowy Sącz
3. KS Limanowa
4. KS Brzesko
5. KS Myślenice
6. KS Kraków
7. KS Wieliczka
8. KS Oświęcim

GRUPA A
• Kraków - Brzesko 1-2
• Oświęcim - Nowy Sącz 0-4
• Kraków - Nowy Sącz 1-2
• Brzesko - Oświęcim 0-0

GRUPA B
• Wieliczka - Myślenice 0-1
• Limanowa - Bochnia 0-4
• Wieliczka - Bochnia 2-1
• Myślenice - Limanowa 0-1
• Bochnia - Myślenice 5-1
• Wieliczka - Limanowa 1-4

PÓŁFINAŁY
• Nowy Sącz - Limanowa 1-1, karne 2-1
• Bochnia - Brzesko 1-0

O III MIEJSCE
• Limanowa - Brzesko 3-1

FINAL
• Nowy Sącz - Bochnia 0-0, karne 2-3

Klasyfikacja końcowa:
1. KS Bochnia
2. KS Nowy Sącz
3. KS Limanowa
4. KS Brzesko
5. KS Myślenice
6. KS Kraków
7. KS Wieliczka
8. KS Oświęcim

GRUPA A
• Kraków - Brzesko 1-2
• Oświęcim - Nowy Sącz 0-4
• Kraków - Nowy Sącz 1-2
• Brzesko - Oświęcim 0-0

GRUPA B
• Wieliczka - Myślenice 0-1
• Limanowa - Bochnia 0-4
• Wieliczka - Bochnia 2-1
• Myślenice - Limanowa 0-1
• Bochnia - Myślenice 5-1
• Wieliczka - Limanowa 1-4

PÓŁFINAŁY
• Nowy Sącz - Limanowa 1-1, karne 2-1
• Bochnia - Brzesko 1-0

O III MIEJSCE
• Limanowa - Brzesko 3-1

FINAL
• Nowy Sącz - Bochnia 0-0, karne 2-3

Klasyfikacja końcowa:
1. KS Bochnia
2. KS Nowy Sącz
3. KS Limanowa
4. KS Brzesko
5. KS Myślenice
6. KS Kraków
7. KS Wieliczka
8. KS Oświęcim

GRUPA A
• Kraków - Brzesko 1-2
• Oświęcim - Nowy Sącz 0-4
• Kraków - Nowy Sącz 1-2
• Brzesko - Oświęcim 0-0

GRUPA B
• Wieliczka - Myślenice 0-1
• Limanowa - Bochnia 0-4
• Wieliczka - Bochnia 2-1
• Myślenice - Limanowa 0-1
• Bochnia - Myślenice 5-1
• Wieliczka - Limanowa 1-4

PÓŁFINAŁY
• Nowy Sącz - Limanowa 1-1, karne 2-1
• Bochnia - Brzesko 1-0

O III MIEJSCE
• Limanowa - Brzesko 3-1

FINAL
• Nowy Sącz - Bochnia 0-0, karne 2-3

Klasyfikacja końcowa:
1. KS Bochnia
2. KS Nowy Sącz
3. KS Limanowa
4. KS Brzesko
5. KS Myślenice
6. KS Kraków
7. KS Wieliczka
8. KS Oświęcim

GRUPA A
• Kraków - Brzesko 1-2
• Oświęcim - Nowy Sącz 0-4
• Kraków - Nowy Sącz 1-2
• Brzesko - Oświęcim 0-0

GRUPA B
• Wieliczka - Myślenice 0-1
• Limanowa - Bochnia 0-4
• Wieliczka - Bochnia 2-1
• Myślenice - Limanowa 0-1
• Bochnia - Myślenice 5-1
• Wieliczka - Limanowa 1-4

PÓŁFINAŁY
• Nowy Sącz - Limanowa 1-1, karne 2-1
• Bochnia - Brzesko 1-0

O III MIEJSCE
• Limanowa - Brzesko 3-1

FINAL
• Nowy Sącz - Bochnia 0-0, karne 2-3

Klasyfikacja końcowa:
1. KS Bochnia
2. KS Nowy Sącz
3. KS Limanowa
4. KS Brzesko
5. KS Myślenice
6. KS Kraków
7. KS Wieliczka
8. KS Oświęcim

GRUPA A
• Kraków - Brzesko 1-2
• Oświęcim - Nowy Sącz 0-4
• Kraków - Nowy Sącz 1-2
• Brzesko - Oświęcim 0-0

GRUPA B
• Wieliczka - Myślenice 0-1
• Limanowa - Bochnia 0-4
• Wieliczka - Bochnia 2-1
• Myślenice - Limanowa 0-1
• Bochnia - Myślenice 5-1
• Wieliczka - Limanowa 1-4

PÓŁFINAŁY
• Nowy Sącz - Limanowa 1-1, karne 2-1
• Bochnia - Brzesko 1-0

O III MIEJSCE
• Limanowa - Brzesko 3-1

FINAL
• Nowy Sącz - Bochnia 0-0, karne 2-3

Klasyfikacja końcowa:
1. KS Bochnia
2. KS Nowy Sącz
3. KS Limanowa
4. KS Brzesko
5. KS Myślenice
6. KS Kraków
7. KS Wieliczka
8. KS Oświęcim

GRUPA A
• Kraków - Brzesko 1-2
• Oświęcim - Nowy Sącz 0-4
• Kraków - Nowy Sącz 1-2
• Brzesko - Oświęcim 0-0

GRUPA B
• Wieliczka - Myślenice 0-1
• Limanowa - Bochnia 0-4
• Wieliczka - Bochnia 2-1
• Myślenice - Limanowa 0-1
• Bochnia - Myślenice 5-1
• Wieliczka - Limanowa 1-4

PÓŁFINAŁY
• Nowy Sącz - Limanowa 1-1, karne 2-1
• Bochnia - Brzesko 1-0

O III MIEJSCE
• Limanowa - Brzesko 3-1

FINAL
• Nowy Sącz - Bochnia 0-0, karne 2-3

Klasyfikacja końcowa:
1. KS Bochnia
2. KS Nowy Sącz
3. KS Limanowa
4. KS Brzesko
5. KS Myślenice
6. KS Kraków
7. KS Wieliczka
8. KS Oświęcim

GRUPA A
• Kraków - Brzesko 1-2
• Oświęcim - Nowy Sącz 0-4
• Kraków - Nowy Sącz 1-2
• Brzesko - Oświęcim 0-0

GRUPA B
• Wieliczka - Myślenice 0-1
• Limanowa - Bochnia 0-4
• Wieliczka - Bochnia 2-1
• Myślenice - Limanowa 0-1
• Bochnia - Myślenice 5-1
• Wieliczka - Limanowa 1-4

PÓŁFINAŁY
• Nowy Sącz - Limanowa 1-1, karne 2-1
• Bochnia - Brzesko 1-0

O III MIEJSCE
• Limanowa - Brzesko 3-1

FINAL
• Nowy Sącz - Bochnia 0-0, karne 2-3

Klasyfikacja końcowa:
1. KS Bochnia
2. KS Nowy Sącz
3. KS Limanowa
4. KS Brzesko
5. KS Myślenice
6. KS Kraków
7. KS Wieliczka
8. KS Oświęcim

GRUPA A
• Kraków - Brzesko 1-2
• Oświęcim - Nowy Sącz 0-4
• Kraków - Nowy Sącz 1-2
• Brzesko - Oświęcim 0-0

GRUPA B
• Wieliczka - Myślenice 0-1
• Limanowa - Bochnia 0-4
• Wieliczka - Bochnia 2-1
• Myślenice - Limanowa 0-1
• Bochnia - Myślenice 5-1
• Wieliczka - Limanowa 1-4

PÓŁFINAŁY
• Nowy Sącz - Limanowa 1-1, karne 2-1
• Bochnia - Brzesko 1-0

O III MIEJSCE
• Limanowa - Brzesko 3-1

FINAL
• Nowy Sącz - Bochnia 0-0, karne 2-3

Klasyfikacja końcowa:
1. KS Bochnia
2. KS Nowy Sącz
3. KS Limanowa
4. KS Brzesko
5. KS Myślenice
6. KS Kraków
7. KS Wieliczka
8. KS Oświęcim

GRUPA A
• Kraków - Brzesko 1-2
• Oświęcim - Nowy Sącz 0-4
• Kraków - Nowy Sącz 1-2
• Brzesko - Oświęcim 0-0

GRUPA B
• Wieliczka - Myślenice 0-1
• Limanowa - Bochnia 0-4
• Wieliczka - Bochnia 2-1
• Myślenice - Limanowa 0-1
• Bochnia - Myślenice 5-1
• Wieliczka - Limanowa 1-4

PÓŁFINAŁY
• Nowy Sącz - Limanowa 1-1, karne 2-1
• Bochnia - Brzesko 1-0

O III MIEJSCE
• Limanowa - Brzesko 3-1

FINAL
• Nowy Sącz - Bochnia 0-0, karne 2-3

Klasyfikacja końcowa:
1. KS Bochnia
2. KS Nowy Sącz
3. KS Limanowa
4. KS Brzesko
5. KS Myślenice
6. KS Kraków
7. KS Wieliczka
8. KS Oświęcim

GRUPA A
• Kraków - Brzesko 1-2
• Oświęcim - Nowy Sącz 0-4
• Kraków - Nowy Sącz 1-2
• Brzesko - Oświęcim 0-0

GRUPA B
• Wieliczka - Myślenice 0-1
• Limanowa - Bochnia 0-4
• Wieliczka - Bochnia 2-1
• Myślenice - Limanowa 0-1
• Bochnia - Myślenice 5-1
• Wieliczka - Limanowa 1-4

PÓŁFINAŁY
• Nowy Sącz - Limanowa 1-1, karne 2-1
• Bochnia - Brzesko 1-0

O III MIEJSCE
• Limanowa - Brzesko 3-1

FINAL
• Nowy Sącz - Bochnia 0-0, karne 2-3

Klasyfikacja końcowa:
1. KS Bochnia
2. KS Nowy Sącz
3. KS Limanowa
4. KS Brzesko
5. KS Myślenice
6. KS Kraków
7. KS Wieliczka
8. KS Oświęcim

GRUPA A
• Kraków - Brzesko 1-2
• Oświęcim - Nowy Sącz 0-4
• Kraków - Nowy Sącz 1-2
• Brzesko - Oświęcim 0-0

GRUPA B
• Wieliczka - Myślenice 0-1
• Limanowa - Bochnia 0-4
• Wieliczka - Bochnia 2-1
• Myślenice - Limanowa 0-1
• Bochnia - Myślenice 5-1
• Wieliczka - Limanowa 1-4

PÓŁFINAŁY
• Nowy Sącz - Limanowa 1-1, karne 2-1
• Bochnia - Brzesko 1-0

O III MIEJSCE
• Limanowa - Brzesko 3-1

FINAL
• Nowy Sącz - Bochnia 0-0, karne 2-3

Klasyfikacja końcowa:
1. KS Bochnia
2. KS Nowy Sącz
3. KS Limanowa
4. KS Brzesko
5. KS Myślenice
6. KS Kraków
7. KS Wieliczka
8. KS Oświęcim

GRUPA A
• Kraków - Brzesko 1-2
• Oświęcim - Nowy Sącz 0-4
• Kraków - Nowy Sącz 1-2
• Brzesko - Oświęcim 0-0

Tak jak przed rokiem, w prestiżowym turnieju, który odbył się w hali na myślenickim Zarabiu triumfowali młodzi piłkarze Cracovii, ale ich przewaga nad rywalami nie była już tak wyraźna. „Pasy” pokonały w finale 1-0 rewelacyjnie spisującą się Wieczystą Kraków, która debiutowała w zmaganiach, odnosząc duży sukces.

W uroczystej gali otwarcia i zakończenia turnieju udział wzięła rodzina legendarnego piłkarza Dalinu i Cracovii, Eugeniusza Różankowskiego: córka Małgorzata z wnukiem Marcinem i prawnuczkami Kingą i Magdaleną, senator Stanisław Bisztyga (otworzył turniej), posłanka Joanna Bobowska, poseł Marek Łatas, starosta Józef Tomał, radny sejmiku małopolskiego Mieczysław Kęsek (podsumował i zamknął turniej), prezes myślenickiego podokręgu Stefan Socha, wiceprezes Czesław Ulman, przewodniczący RM Jerzy Grabowski, przyjaciele piłkarza i rodziny: Wojciech Pilch - najstarszy (83 lata) zawodnik Dalinu, Grzegorz Gomulak, Ludwik Starzak, Elżbieta Bryjak, Maria Mikołajczyk, Bronisław Piotroń, Stefan Holuj i Adam Spytkowski. Prezes Dalinu i główny organizator, będący duszą całego przedsięwzięcia Zbigniew Lijewski serdecznie witał wszystkie drużyny, trenerów, zaproszonych gości i licznych kibiców, przedstawiając sportową sylwetkę Eugeniusza Różankowskiego.

Do rywalizacji nie przystąpiła drużyna Hutnika, zastąpił ją Dalin II (rocznik '99).

GRUPA A

- Wieczysta - Dalin II 5-1 (Tracz 2, Jazgar, Hejmo, Dubiel - Galas)
- Wisła SA - Podokrąg Myślenice 4-1 (Ujda, Handzlik, Porębski, samob. - Pietrzyk)
- Dalin II - Podokrąg I-4 (Chronowski - Pietrzyk 3, Szostek)
- Wieczysta - Wisła I-0 (Jazgar)
- Wisła- Dalin II 8-0 (Nowak 3, Porębski i Kura po 2, Rogóż)
- Wieczysta- Podokrąg 3-1 (Hejmo, Dubiel, Tracz - Pietrzyk)

1. Wieczysta 3 9 9-2
2. Wisła 3 6 12-2
3. Podokrąg 3 3 6-8
4. Dalin II 3 0 2-17

GRUPA B

- Cracovia - Akademia Piłkarska 21 Kraków 4-2 (Kubik 2, Górecki, Sroka - Hajduk, Majewski)
- Dalin I - Garbarnia 2-0 (Maklusek 2)
- Garbarnia - AP 21 3-2 (Apostolski 2, Kurbiel - Jodłowski, Wąsik)
- Cracovia - Dalin I 2-2 (Mik, Dukala - samob., Kluska)
- AP 21 - Dalin I 5-1 (Hajduk, Wąsik, Niepokój, Wrześniak, Jodłowski - Kluska)
- Cracovia - Garbarnia 1-1 (Dukala - Burda)

XXI Piłkarski Turniej Trampkarzy im. Eugeniusza Różankowskiego

Ponowny triumf Cracovii w Myślenicach



Cracovia

O V miejsce

- Podokrąg Myślenice - Garbarnia 1-0 (Pietrzyk)

O III miejsce

- Dalin I - Wisła 3-1 (Kluska, Osiełczak, Chrzanowski - Szoja)

Finał

- Cracovia - Wieczysta 1-0 (Górecki)

Klasyfikacja końcowa

1. MKS CRACOVIA

Siemek, Dukala (kapitan), Jalo-

7. DALIN II MYŚLENICE

Nowak (kpt), Chronowski, Topa, Galas, Paryla, Kopta, Moryc, Nogaj. Trener - Daniel Hajdas.

8. AKADEMIA PIŁKARSKA 21 KRAKÓW

Mrozowski, Bogusławski (kpt), Nowak, Górski, Hajduk, Jodłowski, Majewski, Niepokój, Szarek, Wąsik, Wrześniak, Wosik, Zychowicz. Trenerzy - Mariusz Jop i Mirosław Szymkowiak.

Dalin I otrzymał puchar prezesa

1. Cracovia 3 5 7-5
2. Dalin I 3 4 5-7
3. Garbarnia 3 4 4-5
4. AP 21 3 3 9-8

Dalin zgodnie z regulaminem zajął wyższe miejsce w tabeli, bowiem zwyciężył w bezpośrednim meczu z „Garbarzami”.

O VII miejsce

- Dalin II - AP 21 2-1 (Kopta, Topa - Hajduk)

cha, Mik, Górecki, Sroka, Kubik, Ryncarz, Marciniak, Pieprzyca, Antkiewicz, Wiśniewski. Trener - Tomasz Woźniak.

2. WIECZYSTA KRAKÓW

Fundament, Jazgar (kpt), Pojedyńc, Salapat, Białowś, Tracz, Hejmo, Jacura, Kędziara, Antaloak, Mamczur, Dubiel. Trener - Marek Bojko.

3. DALIN I MYŚLENICE

Żaba, Górszczak (kpt), Maklusek, Osiełczak, Kluska, Chrzanowski, Jaros, Malina. Trener - Daniel Hajdas.

4. WISŁA SA KRAKÓW

Batko, Handzlik (kpt), Chorążka, Kura, Mielecki, Nowak, Porębski, Rogóż, Szoja, Świętek, Ujda, Żak. Trener - Paweł Regulski.

5. PODOKRĘG MYŚLENICE

Barlik, Śliwa (kpt), Biela, Gądek, Mikołajczyk, Mróz, Paryla, Pietrzyk, Romaniak, Szostek, Hodana. Trener - Grzegorz Kurowski.

6. GARBARNIA KRAKÓW

Włewiara, Prochownik (kpt), Mróz, Kurbiel, Porębski, Apostolski, Burda, Kowalski, Baran, Kulesza. Trener - Marcin Pluta.

podokręgu i komplet skarpet piłkarskich ufundowanych przez rodzinę Różankowskich, która również finansowo wsparła turniej. Wieczysta otrzymała za drugie miejsce puchar prezesa KS Dalin i spodenki piłkarskie. Cracovia otrzymała za pierwsze miejsce puchar burmistrza Miasta i Gminy Myślenice i komplet koszulek piłkarskich. Pozostałe drużyny otrzymały po trzy piłki ufundowane przez starostwo powiatowe.

Najlepszym zawodnikiem turnieju uznano Szymona Hajduka z AP 21, najlepszym bramkarzem - Jakuba Żabę z Dalinu I. Królem strzelców został Mateusz Pietrzyk (Podokrąg Myślenice), który strzelił 6 goli. Wyróżnieni piłkarze otrzymali pamiątkowe statuetki, a najlepszy snajper z drużyny Dalinu Marcin Kluska (3 gole) otrzymał książkę piłkarską od prof. Adama Spytkowskiego.

Turniej bez zarzutu sędziowali Rafał Muniak, Krzysztof Salawa i Łukasz Wójtowicz.

STANISŁAW CICHON



Wieczysta Kraków